KURJER ZACHODNI
»ISKRA«
Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.
ROK XXII SOSNOWIEC, PIĄTEK 24 LIPCA 1931 ROKU. Nr. 168.
Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. (zagranica 6.50 zł.) | P.K.O. 61.553. | Cena egzem. 15 groszy

FIASKO KONFERENCJI W LONDYNIE

Niemcy nie uzyskały ani długo ani krótkoterminowych kredytów.

LONDYN, 23.7. Konferencja londyńska której obrady rozpoczęły się w poniedziałek wieczorem, zakończyła się formalnie dziś, jednakowoż faktycznie jej koniec nastąpił wczoraj.

Jak z niektórych posunięć przedstawicieli Anglji i Niemiec wynika, chciano zmusić Francję do wzięcia bardzo czynnego udziału w akcji kredytowej dla Niemiec, nie dając jej za to żadnej satysfakcji. Oczywiście, pójście na tego rodzaju ustępstwa byłoby nietylko sprzeczne z interesami Francji, lecz godziłoby poważnie w jej moralny prestiż.

Ponieważ wszystkie manewry skierowane przeciwko Francji, skończyły się niepowodzeniem, więc też w niemieckich kołach politycznych panuje nastrój zdenerwowania. Akcje niemieckie doznały znacznego spadku. Zresztą rządowe papiery angielskie odczuły również pewną zniżkę kursu.

Z całego przebiegu rokowań w Paryżu i Londynie możnaby wysnuć jeden tylko wniosek: Oto politycy angielscy nie chcieli za żadną cenę dopuścić do tego, aby Niemcy porozumiały się z Francją bezpośrednio.

„NIEWYZYSKANA OKAZJA".

LONDYN, 23.7. „Times" zamieszcza artykuł wstępny o konferencji 7 mocarstw pod nagłówkiem: „Niewyzyskana okazja".

Pismo zaznacza, że Niemcy nie uzyskały ani długoterminowej pożyczki, ani też nowych, krótkoterminowych kredytów. Kanclerz Bruening powraca do Berlina z próżnemi rękoma. Jedynym pozytywnym wynikiem konferencji jest zobowiązanie mocarstw wierzycielskich do niewycofywania swych wkładów z Niemiec. Jest to jednak rezultat zbyt nikły dla wielkiej konferencji międzynarodowej.

Dziennik wyraża zdanie, że nie może być mowy o trwałej poprawie sytuacji gospodarczej świata tak długo, jak długo St. Zjednoczone nie zgodzą się na poruszenie zagadnienia wojennych długów międzysojuszniczych, a Francja nie zmieni swego nieustępliwego stanowiska w sprawie odszkodowań niemieckich. O ile kryzys gospodarczy i finansowy w Niemczech nie zostanie rychło zażegnany, Niemcy mogą stanowić poważne niebezpieczeństwo dla całej Europy.

PESYMIZM W ST. ZJEDN.

LONDYN. 23.7. Donoszą z Nowego Yorku, że koła bankowe St. Zjednoczonych oceniają pesymistycznie dotychczasowe rezultaty londyńskiej konferencji 7 mocarstw i uważają je za niewystarczające. Osiągnięte porozumienie w sprawie w sprawie środków zaradczych dla Niemiec, jakkolwiek stanowi fakt dodatni, nie odpowiada zupełnie oczekiwaniom. Wszelkie próby wielkiej akcji na rzecz Niemiec spaliły na panewce.

Wiadomość, jakoby banki St. Zjednoczonych zobowiązały się wobec rządu waszyngtońskiego na piśmie do niewycofywania swoich wkładów krótkoterminowych w Niemczech, została zdementowana. Banki odnoszą się przychylnie do utrzymania ulokowanych w Niemczech kredytów krótkoterminowych, ale żadnych zobowiązań konkretnych nie mogą przyjąć ze względów zasadniczych.

LAVAL I BRIAND W BERLINIE?

PARYŻ, 23.7. „Matin" zamieszcza doniesienie Sauerweina z Londynu w sprawie przyszłego spotkania ministrów niemieckich z francuskimi.

Premjer Laval i minister Briand mieli przyrzec drowi Brueningowi i Curtiusowi swą wizytę w Berlinie w początkach sierpnia. W razie, gdyby wizyta francuskich mężów stanu w Berlinie z tych, czy innych powodów nie mogła przyjść do skutku, spotkanie nastąpi w jednej z miejscowości szwajcarskich.

Potwierdzenia tej wiadomości dotychczas brak. Dr. Curtius odbył wczoraj z Briandem dłuższą rozmowę, do której koła polityczne przywiązują doniosłe znaczenie, jednak treść rozmowy nie przedostała się do wiadomości publicznej.

GŁOSY PRASY FRANCUSKIEJ.

PARYŻ, 23.7. Cała prasa nie przestaje omawiać przebiegu obrad londyńskich. Większość dzienników wyraża przekonanie, że konferencja londyńska zakończyła się fiaskiem.

„Petit Journal" zaznacza, że Niemcy nie uzyskają nowych kredytów. Jedynym pomyślnym wynikiem jest osiągnięcie pewnego odprężenia politycznego wskutek wizyty ministrów niemieckich w Paryżu.

Trwałe polepszenie stosunków między Niemcami i Francją, które może mieć niezwykle doniosłe następstwa dla sytuacji ogólno - europejskiej, jest całkowicie uzależnione od stanowiska jakie zajmie w tej sprawie niemiecka opinja publiczna.

Również „Matin" podkreśla z zadowoleniem poprawę stosunków francusko-niemieckich.

„Petit Parisien" stwierdza, że jedynie Francja zgłosiła gotowość okazania wydatnej pomocy Niemcom. Postulaty francuskie, dotyczące gwarancyj finansowych i politycznych, muszą być utrzymane.

POGRZEB PIERWSZEJ KLASY.

LONDYN. 23.7. Dziś popołudniu Król Jerzy przyjął uczestników konferencji 7 mocarstw. W ogrodach pałacu buckinghamskiego wydano na cześć gości zagranicznych wielką garden - party w której wzięło udział z górą 10.000 osób.

Wyjazd delegacji niemieckiej do Berlina nastąpi dziś w późnych godzinach wieczornych lub jutro rano. Wiadomość jakoby razem z ministrami niemieckiemi miał wyjechać do Berlina angielski sekretarz stanu dla spraw zagranicznych, Henderson, a Mac Donald ma się udać samolotem, nie zostały dotychczas potwierdzone.

Bruening nakłania Francję do zdrady

Rozmowa kanclerza z Lavalem.

„Kurjer Warszawski" donosi z Paryża:

„Nasz korespondent dowiaduje się ze źródła bezwzględnie wiarogodnego, że podczas intymnej rozmowy Lavala z Brueningiem w Paryżu, ten ostatni poruszył sprawę Pomorza polskiego, zapewniając premjera francuskiego, że sytuacja w Niemczech w stosunku do Francji zmieniłaby się zupełnie, gdyby Francja wyrzekła się swej dotychczasowej koncepcji w dziedzinie polityki polskiej, zwłaszcza granic zachodnich Polski.

P. Laval wysłuchał Brueninga do końca, nic nie odpowiedział i odwrócił rozmowę na inne tematy".

Ucieczka od marki niemieckiej

Zaufanie do złotego polskiego.

LIEGE, 23.7. Wielkie huty belgijskie od paru lat dostarczają do Niemiec i Polski żużle Thomasa. Dostawy te były dotychczas dokonywane za pośrednictwem jednej z firm berlińskich przez Szczecin, Gdańsk i Gdynię.

Tranzakcje robiono zawsze w walucie niemieckiej lub dolarach.

Obecnie po raz pierwszy huty te dokonały wielkiej tranzakcji z Polską w złotych polskich.

Fakt ten wywołał w świecie finansowym i przemysłowym Belgji wielkie wrażenie — traktowany jest jako znamienny zwrot w stosunkach handlowych polsko - belgijskich i jako objaw wielkiego zaufania do złotego polskiego, który wykazał swą wielką moc szczególnie w czasie krachu finansowego Niemiec.

Ogólnie tu przewidują, że w ślad za hutami belgijskiemi pójdą i inne przedsiębiorstwa, mające stosunki z Polską.

Bank Gdański uzależniony

od Banku Rzeszy niemieckiej.

WARSZAWA, 23.7. Dzięki niedyskrecji „Danziger Neueste Nachrichten", dowiadujemy się, że „Bank Gdański nie trzyma swoich dewiz w skarbcu, lecz tam, gdzie te dewizy będą najkorzystniej zdeponowane — w Banku Rzeszy w Berlinie. Jeśli więc tam zostanie zaprowadzone święto i to zupełnie niespodziewanie, to Bank Gdański znajduje się bez swojej winy i bez swego współdziałania w położeniu przymusowem, nie pozwalającem mu na dyskontowanie i lombardowanie weksli.

A więc emisyjny Bank Gdański, którego jedną trzecią kapitału pokrył nasz Bank Gospodarstwa Krajowego, w którego radzie zasiada dwu przedstawicieli Polski (w zarządzie Banku nie mamy przedstawicieli!?), który reguluje obrót pieniężny miasta, gospodarczo zależnego całkowicie od Polski — bank ten w sposób zupełnie bezczelny lokuje swe rezerwy w Berlinie, w skarbcu Banku Rzeszy i naraża swych obywateli na olbrzymie straty.

Sprawa ta jest tem aktualniejsza, że kupiectwo gdańskie, nie zatrute nacjonalizmem pruskim, coraz głośniej mówi o potrzebie rewizji systemu finansowego Gdańska, kwestjonuje wogóle potrzebę waluty własnej, szczególnie, że jak ostatnie tygodnie wykazały, gulden gdański jest całkowicie zależny od marki niemieckiej, i to wtedy, kiedy dobrobyt wolnego miasta jest całkowicie uzależniony od współżycia gospodarczego z Polską. Te nonsensy ekonomiczne, zdaniem kół gospodarczych gdańskich, nie powinny być dłużej tolerowane.

Położenie gospodarcze

W CZERWCU R. B.

WARSZAWA, 23.7. (Tel.wł.). Bank Gospodarstwa Krajowego w charakterystyce położenia gospodarczego za czerwiec stwierdza, że w porównaniu z majem nie było poważniejszych zmian. Zwiększyło się zapotrzebowanie gotówki, jednak zwiększona wstrzemięźliwość instytucyj finansowych spowodowała wzmożenie ciasnoty gotówkowej na rynku.

O uruchomienie

POŻYCZKI KOLEJOWEJ.

WARSZAWA, 23.7. (Tel.wł.). Wiceminister skarbu Koc spędza wakacje na Riwjerze. Po drodze bawił w Paryżu, gdzie interwenjował w sprawie uruchomienia pożyczki na budowę kolei Śląsk—Gdynia.

B. Bogowoj

AWANSOWAŁ.

WARSZAWA, 23.7. (Tel.wł.). Słynny z afery szpiegowskiej charge d'affaires sowiecki wyjechał do Rosji został mianowany dowódcą dywizji w Kazaniu. W ten sposób dostał awans.

Dolar

NA GIEŁDZIE WARSZAWSKIEJ.

WARSZAWA. 23.7. (Tel.wł.). Na giełdzie w stosunku do dolara tendencja zniżkowa. Bank Polski płacił za dolara 905,5. W prywatnych obrotach 906 — 905. Akcje Banku Polskiego zwiekszyłv się na 117.

W Anglji i Austrji

PODNIESIONO STOPĘ DYSKONTOWĄ.

WARSZAWA, 23.7. (Tel.wł.). Bank Angielski podniósł stopę dyskontową z 2,5 na 3,5, chcąc w ten sposób wszymać odpływ złota do Francji.

Bank Austrjacki podniósł stopę dyskontową z 7,5 na 10.

Sowieckie zbrojenia

PODARUNEK „OSSOAWIOCHIMU"

MOSKWA, 23.7. — W tych dniach w związku z obchodzoną dekadą rozbudowy floty powietrznej Ossoaviachim przekazał czerwonej armji 40 samolotów.

Przejęcie samolotów przez czerwoną armję odbywać się będzie w różnych miastach i połączone będzie z agitacją za dalszą rozbudową sowieckiej floty powietrznej.

Hugenberg nie chce

PŁACIĆ REPARACYJ.

BERLIN, 23.7. — Hugenberg złożył przedstawicielowi „Associated Press" oświadczenie, w którem przypisuje kryzys niemiecki długoletniemu płaceniu odszkodowań.

Po upływie „wakacyj Hoovera" nastąpić musi rewizja problemu reparacyjnego. Ponieważ Niemcy uznają i chcą zwrócić długi prywatne, należy je uwolnić od długów politycznych.

Hugenberg twierdzi wkońcu, że w najbliższym już czasie prawica narodowa powołana będzie do objęcia rządów w Niemczech.

PRZEGLĄD PRASY.

Kontrola nad samorządem.

„Słowo Pomorskie" zwraca uwagę, że sanacja pragnie przenieść te same metody, które stosuje w polityce ogólnopaństwowej, również i na teren samorządów. Tam Sejm, tu Rady miejskie. Nie potrzebny Sejm, jako kontrola, nie potrzebne i Rady miejskie, jako kontrola. Nie zawsze! I bywa, że zaostrzona kontrola istnieje! Stosuje się ją do samorządów. Jeżeli gdzieś jest rada miejska, magistrat, burmistrz, czy prezydent nieposłuszny sanacji i oporny jej zachciankom, to stronnictwo Be-be i jego prasa w niebogłosy wrzeszczy: kontroli, kontroli, jeszcze raz kontroli...

I niewiadomo, czy pod wpływem tych krzyków, czy też z poczucia rzeczywistej potrzeby, niektóre miasta miały w ostatnich latach 4—5-krotną kontrolę „zgóry", a inne bez takich częstych odwiedzin żyją, gospodarują, długi robią, nakładają coraz większe ciężary, budują pomniki, rozdzielają zapomogi i t. d. Rada miejska, chociaż ma prawo i obowiązek zająć się „kontrolą" takiej gospodarki, nie może swojego zadania spełnić, ponieważ jej się poprostu nie zwołuje (np. w Lublinie).

W takich warunkach może powstać przekonanie, że „kontrola" jest tylko dla przeciwników, a niema jej dla zwolenników. Byłoby bardzo źle, gdyby w społeczeństwie utrwaliło się podejrzenie, że „kontrola" stała się narzędziem politycznego nacisku, schodząc z obowiązkowej i przepisowej drogi bezstronności.

Obawy takie nasuwają się coraz częściej obywatelstwu naszego państwa. Społeczeństwo widzi bowiem, jak sanacja wyciąga ręce w stronę samorządów, chcąc je za każdą cenę opanować. O co jej chodzi? Przedewszystkiem o fundusze. Im cięższe będzie położenie budżetu państwowego, tem natarczywsze będą ataki, przypuszczane do rad gminnych, magistratów i przedsiębiorstw samorządowych, w których można jeszcze uprawiać „radosną twórczość" sanacyjną.

Hasło „przetrwania".

Czytamy w „Kurjerze Lwowskim":

Fatalistyczny pogląd na kryzys gospodarczy, jako na jakiś kataklizm przyrody, np. burzę, trzęsienie ziemi, wybuch wulkanu, potop i t. p., jest zupełnie błędny. Albowiem kryzys gospodarczy nie jest spowodowany wdaniem się jakichś sił nad — czy poza — ludzkich, lecz jest on przejawem wojny ekonomicznej, sprowadzającej się do walki o wolność produkcji i jej korzystny zbyt.

Tymczasem „sanacja" wmawia w społeczeństwo, że kryzys gospodarczy to katastrofa, taka jak burza, która prawie bez żadnego wysiłku z naszej strony przyjdzie. Że napięcie kryzysowe w Polsce to nie wina sanacji — to burza — także samo byłoby, gdyby rządził kto inny. Chodzi tylko o to, aby „przetrwać". I pisze dalej „Kurjer Lwowski":

Co ma oznaczać wezwanie społeczeństwa polskiego do przetrwania? Obóz rządowy nieraz posądza opozycję, a zwłaszcza Stronnictwo Narodowe, o szerzenie defetyzmu, przylepiając każdej krytyce wobec chybionych poczynań rządu etykietę „antypaństwowości". Otóż stwierdzimy, że nigdy, nigdzie i nikt z nas nie dopuścił nawet myśli o tem, aby Polska miała — nie przetrwać. My nie potrzebujemy ekscytować się hasłem „przetrwania", bo wierzymy, że Polska przetrwa wszystko, przetrwa i — „sanację". Ale my troskamy się o to, z jakim dorobkiem, na którem miejscu w ogólnej klasyfikacji wyjdzie Polska z tych olbrzymich zapasów. O ile będzie w nich tylko „trwała" to wprawdzie też „przetrwa", ale jako trzecio — czwartorzędna siła gospodarcza, a przez to także i polityczna.

Wobec popełnionych przez siebie błędów sanacja woła:

Jeszcze pół roku, może rok trzymamy się, a może minie kryzys, po którym będziemy spokojnie rządzili dalej i spożywali błogie owoce zwycięzców — oto istotna myśl zawarta w haśle „przetrwania".

W tem prawdziwem ujęciu hasło to ma znacznie wyłącznie partyjne i nie ma nic wspólnego z narodem i państwem. Szefowie „sanacji" liczą przytem na to, że zdołają hasło swoje zasuggerować także społeczeńshtwu, i że, jak oni kryzys gospodarczy, tak my będziemy usiłowali „przetrwać" „sanację".

Czy ta rachuba się uda, wątpimy. — Społeczeństwo nasze, zwłaszcza na ziemiach zachodnich, ma już dość tego „trwania".

Jakub Goldschmidt.

„Gazeta Warszawska" podaje bardzo ciekawe rewelacje prasy francuskiej o niejakim Goldschmidtcie.

W Niemczech sądzą, że głównym winowajcą katastrofy finansowej jest p. Jakub Goldschmidt, prezes rady nadzorczej Danatu. Nieokiełznana ambicja wzbudziła w nim pragnienie zostania nieograniczonym władcą Niemiec. Zamiast pożyczać pieniądze przemysłowi, kupował akcje i doszedł wkońcu do tego, że stał się udziałowcem i panem wszystkich wielkich zakładów przemysłowych w Niemczech. W czasie, gdy po wielkim krachu amerykańskim w r. 1929 załamały się różne przedsiębiorstwa niemieckie, p. Jakub Goldschmidt był prezesem 392 rad zarządzających...

Pogromcą p. Jakuba Goldschmidta stał się p. von Strauss, osoba, decydująca w Deutsche Bank i przyjaciel serdeczny Hitlera.

P. von Strauss już oddawna dążył do pogrążenia p. Goldschmidta. Gdy rząd, nie mając ochoty dalej dawać pieniędzy Danatowi, zebrał dyrektorów wielkich banków i zaproponował im podjęcie akcji ratowniczej, wówczas p. von Strauss odmówił udziału w tem przedsięwzięciu. Oto, dlaczego załamanie się p. Goldschmidta jest uważane za zwycięstwo hitleryzmu.

— Jeśli kiedykolwiek przyjdą do władzy hitlerowcy, to pierwszym rozstrzelanym będzie p. Goldschmidt.

P. Jakub Goldschmidt wzrósł w pychę po zwycięstwie, jakie odniósł nad spadkobiercami wielkiego Stinnesa. W czasach, gdy p. Stinnes panował nad przemysłem niemieckim, naprózno usiłował z nim walczyć p. Goldschmidt. Stinnes, będąc posiadaczem majątku wartości miljarda marek, trzymał się mocno.

Lecz po śmierci Stinnesa, która nastąpiła w r. 1924, syn jego Edmund, naprózno starał się iść jego śladami. P. Jakub Golschmidt skupował akcje, grał na zniżkę i sprawił, że majątek Stinnesa z miljarda spadł na 20 miljonów.

Od tego czasu wydawało się p. Goldschmidtowi, że jest władcą Niemiec. To go zgubiło.

GROŹBA NIEMIECKIEGO DUMPINGU.

PROGRAM SAMOPOMOCY NARODOWEJ.

BERLIN, 23.7. Zdaniem niemieckich kół politycznych konferencja londyńska przyniosła tylko częściowe rozwiązanie niemieckiego kryzysu finansowego. Ostateczne rozwiązanie nastąpić może dopiero za pomocą wielkiej pożyczki zagranicznej, czego najwcześniej oczekiwać można w jesieni.

Do tego czasu podtrzymanie niemieckiego aparatu gospodarczego i finansowego uskutecznione ma być przez wprowadzenie w życie programu „narodowej samopomocy". Program ten pewne miarodajne osobistości formułują następująco:

„Narodowa samopomoc" oznacza na wewnątrz skupienie wszystkich sił w celu przezwyciężenia gospodarczego i finansowych trudności, nazewnątrz przedewszystkiem zbudzić ma świadomość u zagranicy, że Niemcy wprawdzie wszystkiemi siłami próbują sobie pomóc, lecz właśnie ta samopomoc nie może pozostać bez ujemnych podstaw dla gospodarki narodowej innych państw.

„Narodowa samopomoc" rozpada się na program gospodarki i finansowy. Opracowane w tym kierunku zasadnicze plany są dziełem sekretarza stanu w Ministerstwie gospodarstwa Rzeszy, dr. Trendelenburga, sekretarza stanu w Ministerstwie finansów Rzeszy, dr. Schaeffera oraz w dużej mierze ministra Treviranusa.

Zadaniem programu finansowego jest przezwyciężenie istniejących trudności płatniczych bez inflacyjnego rozszerzenia obiegu banknotów. W tym celu zamierzone jest możliwie daleko idące rozszerzenie obrotu bezgotówkowego. Wprowadzona więc zostanie kategorja czeków, któremi spożywca płacić będzie sklepikarzowi, ten dostawcy i t. d. Przez to spodziewane jest znaczne odciążenie obiegu banknotów oraz wciąganie do obrotu około 700 miljonów marek ukrytych przez ludność.

Program gospodarczy narodowej samopomocy opiera się na możliwie daleko idącem ograniczeniu importu i możliwie silnem popieraniu eksportu.

Chwilę obecną ocenia się, jako bardzo korzystną ponieważ zbiory żyta znajdują się już pod dachem. Przez szereg miesięcy Niemcy będą żyć z własnych zapasów zboża, ziemniaków i nierogacizny. Zaprowadzone będzie wynagradzanie robotników rolnych w wyższym, niż dotychczas stopniu deputatami. Zaprowadzony będzie przymus przemiału żyta. Traktaty handlowe z Węgrami i Rumunją nie będą wprowadzone w życie.

Dla przemysłu ustalony zostanie specjalny program, zmierzający do intensywnego podwyższenia produkcji i forsowania eksportu.

Na pierwszym planie stoi zdobycie angielskich rynków zbytu na węgiel. Olbrzymie hałdy zostaną rzucone po cenach dumpingowych na rynek światowy, aby w ten sposób stworzyć możność zatrudnienia większej liczby górników w kopalniach. Specjalne uregulowanie zapobiegnie walce konkurencyjnej niemieckiego węgla kamiennego z brunatnym.

Przewidziany jest również specjalny program dla innych gałęzi przemysłu, przedewszystkiem w dziedzinie wytwarzania i spożycia prądu elektrycznego

Amerykanie oddają pieniądze

rosyjskich towarzystw ubezpieczeniowych.

WARSZAWA, 23.7. Polsko - amerykańska Izba handlowa komunikuje, że sąd amerykański uznał prawo wierzycieli oraz posiadaczy polis byłych rosyjskich towarzystw ubezpieczeniowych, które miały filje w stanie Nowy Jork — do kapitałów tych towarzystw, ulokowanych w Ameryce.

Ważne to orzeczenie sądu amerykańskiego dotyczy kapitałów Rosyjskiego tow. reasekuracyjnego w Petersburgu, I Rosyjskiego tow. ubezpieczeń z r. 1827, II Rosyjskiego tow. ubezpieczeń, oraz Moskiewskiego tow. ubezpieczeń od ognia w Moskwie. Wszystkie te cztery towarzystwa miały przed wojną filje w stanie Nowy Jork.

Osoby zainteresowane, posiadające przedwojenne polisy ubezpieczeniowe lub dokumenty na wierzytelności, powinny zgłosić się do wydziału prawnokonsularnego Ministerstwa spraw zagranicznych w Warszawie i wypełnić tutaj specjalne deklaracje.

Deklaracje te należy następnie poświadczyć w amerykańskim konsulacie generalnym w Warszawie (ul. Jasna), poczem przesłać listem poleconym wraz z polisami do ostatecznego załatwienia na ręce konsulatu generalnego Rzplitej w Nowym Jorku.

Koszty pomocy prawnej w powyższym trybie urzędowania 10 procentów wartości polis.

Lepiej późno, niż nigdy. Po 17 latach Amerykanie zdecydowali się oddać wreszcie pieniądze, które nigdy nie były ich własnością.

Bernard Shaw w Moskwie

„Idźcie do djabła i dajcie mi święty spokój!"

MOSKWA, 23.7. — Od wtorku bawi w Moskwie Bernard Shaw.

Przedstawiciele sowieckich związków literackich przywitali znakomitego psarza na dworcu z wielką i uroczystą pompą.

Ale Shaw, który, jak wiadomo jest zaciętym wrogiem wszelkich ostentacyj, potraktował to odrazu ze zwykłą ironją, zabarwioną humorem.

Kiedy przybyła na dworzec orkiestra zaczęła grać, Shaw zapytał:

— Co to znaczy? Czy mógłbym wiedzieć dlaczego właściwie ci ludzi grają?

Co się tyczy wszelkich wystąpień nazewnątrz — to autor „Św. Joanny" ustosunkował się wyraźnie negatywnie, zastrzegając sobie, aby go nie męczono.

Wszak to właśnie przed uroczystościami 75letniej rocznicy swych urodzin uciekł z Anglji do Rosji.

Przyjęcie planowane przez przedstawicieli prasy zagranicznej nie doj dzie do skutku, ponieważ Shaw z niezbyt wielką uprzejmością, powiedział:

— Idźcie do djabła i dajcie mi święty spokój!...

Lady Astor, która pełni niejako obowiązki adjutanta Bernarda Shawa — pomaga mu wymykać się z sieci niedogodnych i męczących zaproszeń.

Shaw oraz większość osób z angielskiej wycieczki, mieszkają w Moskwie, w hotelu Metropole.

W planie jest również wizyta w Leningradzie.

Ucieczka złota

Z BANKU ANGIELSKIEGO.

LONDYN, 23.7. — W dniu wczorajszym odpływ złota z Banku angielskiego wyniósł rekordową cyfrę 3.455.634 funtów. Ogółem od 13 lipca z Banku angielsk. zabrano 17.352.313 funtów złota, co czyni, że zapas złota Banku angielskiego skurczył się do 147 miljonów funtów. Na giełdzie londyńskiej panuje przygnębienie.

Zranieni trąbami

W WALCE DWU ORKIESTR.

BRUKSELA, 23.7. — Pomiędzy członkami dwóch towarzystw muzycznych, czujących do siebie śmiertelną nienawiść, wynikła dyskusja, która rychło zamieniła się w bójkę.

Wszyscy muzycy uzbrojeni w instrumenty, krzesła i inne przedmioty bili się pomiędzy sobą. 40 osób zostało rannych.

Poszukiwani spadkobiercy

PO ZMARŁYCH EMIGRANTACH.

WARSZAWA, 23.7. (Tel.wł.). Konsulat polski w Lille poszukuje spadkobierców po dwóch robotnikach emigrantach, zmarłych we Francji. Są to: Roman Łata, urodzony w Częstochowie w 1892 r. i Franciszek Niekielski, urodzony w 1898 r. w Sławkowie. Krewni zmarłych winni się zgłosić do konsulatu w Lille.

„Technikę" komunistyczną

ZLIKWIDOWANO W WARSZAWIE

WARSZAWA, 23.7. — Policja polityczna w związku z likwidacją komunistycznych przygotowań do „dnia antywojennego", na 1 sierpnia — dokonała nowych aresztowań.

Aresztowano cały szereg osobników, zajmujących się „techniką, t. j. drukowaniem i rozszerzaniem bibuły komunistycznej na terenie Warszawy.

Przytrzymano Stanisława Penconka, Lejbę Cyglera, u którego znaleziono powielacz i stos odezw, Ryfkę Zychlińską, Zeliga Akermana, Leokadję Jezierniсką, Icka Lichtenberga, Paulinę Fryges, Zygmunta Trawińskiego.

W chwili kiedy policja znajdowała się w mieszkaniu Trawińskiego — zjawił się tam osobnik, który przyniósł 3.000 egzemplarzy odezw, przeznaczonych do rozrzucania w dniu 1 sierpnia.

Człowieka tego aresztowano również.

Zamach bombowy

NA CHIŃSKIEGO MINISTRA.

SZANGHAJ, 23.7. — W chwili, kiedy chiński minister finansów Soong i japoński minister Shigemitsu opuszczał dworzec i wsiadali do swych samochodów, rzucono dwie bommy, a jednocześnie rozległy się strzały. 4 osoby zostały ranne.

Dotychczas brak jakichkolwiek szczegółów. Nikogo nie aresztowano. Istnieje przypuszczenie, że zamach skierowany został przeciwko Soongowi, który, podobnie jak i jego towarzysz, cudem uniknął śmierci.

Rockefeller kupił

DJAMENT ŚWIATA.

LONDYN, 23.7. — Słynny miljoner amerykański John Rockefeller, najbogatszy obok Forda człowiek na świecie, zakupił przez swych ajentów w Londynie, największy djament świata, sławnego „Wielkiego Mogoła" wystawionego na licytacji. Rockefeller zapłacił za djament 70.000 dolarów. Ma on wręczyć go jako prezent urodzinowy pewnej damie, której nazwiska reporterom amerykańskim nie udało się dowiedzieć.

WYCZERPANIE GOSPODARCZE
W ŚWIETLE DOCHODÓW PAŃSTWA.

Obecny premjer p. Prystor w jednem ze swoich przemówień pocieszał nas, że znaleźliśmy się już na samem dnie kryzysu i że odtąd będziemy się powoli ale stale podnosić do góry. Niestety jakoś to dno opada coraz niżej. Przenośnia p. premjera sprawdziła się, ale w inny sposób. Opublikowane przez „Wiadomości Statystyczne" zestawienie dochodów skarbowych z podatków, opłat i monopoli za pierwsze dwa miesiące nowego okresu budżetowego ukazuje nam inne dno, mianowicie... w kieszeniach obywateli.

Dochody z trzech wymienionych źródeł wyniosły za kwiecień i maj sumę 357 miljonów, co stanowi 15,7 proc. całorocznego preliminarza, gdy przeciętna za 2 miesiące wynosi 16,7 proc. Oznacza to w stosunku rocznym ubytek o 18 proc. czyli o 443 miljony. Gdyby tę samą normę zastosować także do pozostałych dochodów, a mianowicie administracyjnych i z przedsiębiorstw, to otrzymamy zmniejszenie dochodów o przeszło pół miljarda, czyli do sumy 2350 miljonów. Jest to o 100 miljonów mniej od tego budżetu, jaki spreparowała niedawno rada ministrów, uwzględniając już obcięcie pensyj urzędniczych. Rachunek ten nie jest bynajmniej pesymistyczny. Raczej możnaby zarzucić mu nadmierny optymizm, ponieważ przyjmuje on na dalszych 10 miesięcy to samo tempo dochodów, co w pierwszych dwóch. A przecież wszystko przemawia za tem, że będzie raczej dalsze osłabienie.

Nie wszystkie dochody spadły równomiernie. Podatki bezpośrednie lekko tylko zniżkują poniżej przeciętnej (16,5 proc.). Między niemi podatek dochodowy z powodu majowej raty dał aż 21,6 proc., a gruntowy 17,1 proc. Silnie zniżkuje podatek przemysłowy (12,4 proc.) i od nieruchomości miejskich (13,6 proc.). Nie dopisały nawet odsetki zwłoki, egzekucje i grzywny, gdyż dały tylko 14,2 proc.

Ale podatki bezpośrednie w tak krótkim okresie nie mogą być miarą siły płatniczej ludności, ani dochodowości budżetu, a to ze względu na rozmaitość terminów płatności. Miarę tę znajdujemy dopiero w podatkach pośrednich, cłach i monopolach, jako opartych na dość równomiernej konsumcji.

Otóż przypominając, że przeciętna za 2 miesiące wynosi 16,7 proc., mamy tu następujące cyfry:

podatki pośrednie	15,7 proc.
cło	9,9 proc.
monopole	12,3 proc.

Z podatków pośrednich nadwyżkę dał podatek od olejów skalnych (benzyna): 20,3 proc. i podatek od drożdży: 19,1 proc. Natomiast niedobór wykazują podatki: od wina 9,4 proc., od piwa 15,1 proc. i od cukru 13,1 proc. Nawet cukier za mało nas „krzepi"!

Dochód z ceł spadł katastrofalnie. Jeśli tak pójdzie dalej (a pójdzie, bo niema za co kupować), to niedobór w tej jednej pozycji wyniesie 150 miljonów. Żeby na tem zyskiwała produkcja rodzima, toby się odbiło w inny sposób! Ale nie. I import i eksport i konsumcja wewnętrzna zmniejszają się równomiernie. Zaciskamy pasa — według roztropnej rady p. premjera Prystora.

Nie lepiej jest z monopolami. Tutaj niedobór zapowiada się na przeszło 200 miljonów. Jeszcze monopole solny i tytoniowy trzymają się jako tako (14,9 proc. i 15,1 proc.), ale całkiem krucho jest z monopolem spirytusowym (10,5 proc.). Deficyt z tego źródła wyniesie około 150 miljonów. Nic nie pomoże nowa ustawa szynkarska p. Starzyńskiego: niema za co wychylić kieliszka na pomyślność świetnej „sanacji". Nawet loterja państwowa spadła kolosalnie (7,1 proc.). I grać ludzie nie mają za co, choć lubią.

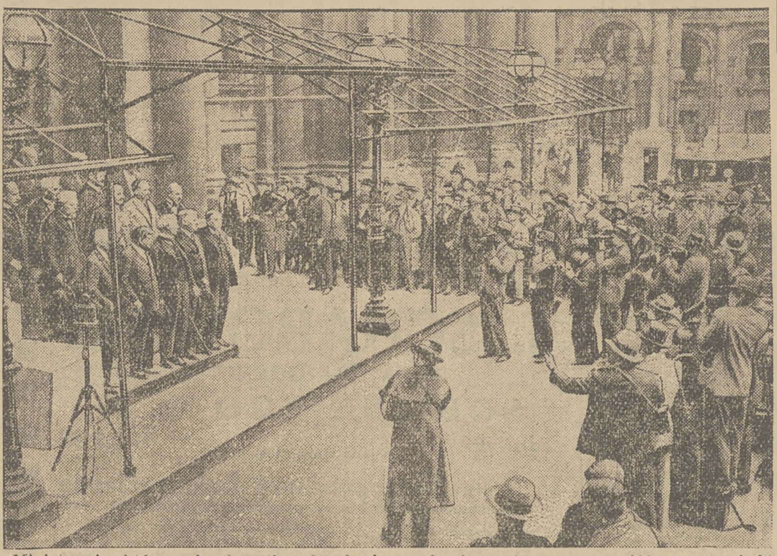
Tak przedstawia się obraz naszej siły konsumpcyjnej w zwierciadle budżetowem. A przecież jest to tylko jedna strona medalu, nawet nie najważniejsza. Wszak podatek, czy opłata skarbowa to tylko pewien procent wartości produkcji. W pozostałej reszcie mieszczą się zarobki miljonów obywateli, ich prywatna siła gospodarcza, ich zdrowie, kultura, odporność polityczna.

Wszystko to obniżyło się w znaczniejszym jeszcze procencie, aniżeli dochody skarbowe. Pięcioletnie rządy „sanacji" weszły w stadjum, które określić można jednem słowem: wyczerpanie.

M. K.

Grób Aleksandra Wielkiego.

Wśród archeologów wstrząsające wrażenie uczyniła wieść, przywieziona z Aleksandrji, jakoby Howard Carter, odkrywca grobu Tuthankamona, oznaczył obecnie dokładnie miejsce spoczynku Aleksandra Wielkiego. Ma ona się znajdować przy pompejańskiej kolumnie, w samej Aleksandrji, i jak twierdzi Carter, grobowiec nie był dotychczas naruszony. Aleksander Wielki zmarł, jak wiadomo, w Babylonie 323 roku przed Chrystusem i pochowany został w Aleksandrji. Legenda utrzymuje, że trumna jego jest z kutego złota.



Ministrowie, którzy obradowali w Londynie, po konferencji muszą przejść przez „ogień" setek objektów reporterskich aparatów fotograficznych.

ZWYCIĘSTWO PREMJERA,
KTÓRY ZOSTAŁ ZAMORDOWANY.

Krwawe i trudne były drogi rozwoju ruchu chłopskiego w krajach bałkańskich. Tragicznemi bywały losy jego przywódców. Prezes ministrów bułgarski, przywódca agrarjuszy tamtejszych, Stambolijski, poległ z ręki przeciwników, wśród których Macedończycy odgrywali główną rolę. Przywódca chłopów chorwackich, Radicz, ranny ciężko na posiedzeniu Skupczyny belgradzkiej, umarł w niedługi czas potem. Kule przeciwnika politycznego, fanatyka Czarnogórca, położyły kres jego życiu. Najlepiej stosunkowo obszedł się los z szefem narodowej partji chłopskiej w Rumunji i byłym premjerem Maniu. Skończyło się na dymisji ze stanowiska premjera i na utracie wielkiej ilości mandatów przy wyborach.

W Bułgarji rzeczy przedstawiają się inaczej. Tam cień zamordowanego premjera odniósł pogrobowe zwycięstwo. Stało się to przy ostatnich niedawnych wyborach do bułgarskiego Sobrania.

Programem Stambolijskiego było pojednanie z państwami koalicji i sojusz a nawet unja państw bałkańskich, przedewszystkiem zaś zbliżenie bułgarsko - jugosłowiańskie, mające doprowadzić do jednolitego państwa o przewadze żywiołu chłopskiego. Podobne hasła po drugiej stronie granicy głosił Stefan Radicz.

Stambolijski był człowiekiem twardym. Los nie pieścił się z nim, a on nie zwykł był robić sobie ceremonji z przeciwnikami. Przeciwnicy rozstawali się z wolnością lub życiem. Aż wreszcie przyszedł odwet. Szermierzami jego byli spiskowcy macedońscy, dążący do starcia z Jugosławją i nienawidzący premjera, prowadzącego politykę pojednania z Belgradem. Ręka w rękę z organizacją macedońską szły grupy inteligencko - mieszczańskie, prześladowane bezwzględnie przez przywódcę chłopskiego, a mające poparcie kół wojskowych. Rząd chłopski został obalony, a Stambolijski zamordowany. Znaczna część przywódców agrarjuszy uciekła zagranicę, inni poszli do więzienia, najszczęśliwsi rozpoczęli działalność podziemną, utrzymując stosunki z wszystkimi wrogami nowego systemu dyktatorskiego, choć przybranego w parlamentarne szaty. Rozpoczęły się rządy tak zwanego Demokratycznego Zgoworu pod kolejną prezydenturą to Cankowa, to Liapczewa.

Twarde rządy i trudne warunki życia powojennego odebrały mir koalicji rządowej, opierającej się na stosunkowo szczupłych kołach ludności w typowo chłopskim kraju, jakim jest Bułgarja. Próba koalicyjnego rządu wszystkich stronnictw, zainicjowana przez króla Borysa w przededniu wyborów, nie powiodła się. Wybory rozegrały się pod znakiem walki zaciętej, a nawet krwawej. Z jednej strony stanął do niej rządowy demokratyczny Zgowor, z drugiej strony koalicja, której ośrodek stanowili agrarjusze, a sprzymierzeńcami byli demokraci i inne mniejsze grupy i frakcje.

Wybory dały wynik nieoczekiwany w stosunkach bałkańskich. Dały zwycięstwo koalicji opozycyjnej. Otrzymała ona 150 mandatów, z których przypadło 70 agrarjuszom, 42 demokratom, 31 narodowym liberałom i 8 radykałom. Dotychczasowa koalicja rządowa uzyskała zaledwie 79 mandatów.

Wybory oznaczają przedewszystkiem powrót na widownię stronnictwa Stambolijskiego, partji prześladowanej dotąd. Cień zamordowanego premjera zwyciężył. Agrarjusze a wraz z nimi cała nowa koalicja rządowa przystąpiła do objęcia władzy w sposób powściągliwy i umiarkowany.

Zarówno szef nowego rządu, przywódca demokratów, stary Malinow, jak i wodzowie agrarjuszy podkreślili, że nie myślą o represjach nad przeciwnikami i że zakusy bolszewickie będą tłumione bezwzględnie. Na polu polityki zagranicznej stanowisko nowej koalicji rządowej jest powściągliwe i przyszłość pokaże, jak się przejawi w praktyce ugodowe stanowisko agrarjuszy wobec Jugosławji, gdy dotychczasowa polityka bułgarska dbała przedewszystkiem o dobre stosunki z Włochami.

Z DNIA.

Z dziejów nienawiści niemieckiej.

Przed sądem niemieckim w Pile odbyła się rozprawa przeciw polskim lotnikom kpt. Turosieńskiemu i st. sierż. Wiśniewskiemu z 4 pułku lotniczego w Toruniu. Obaj lotnicy przelecieli granicę i wylądowali na lotnisku w Pile. Przed sądem oskarżeni stanowczo podkreślili, że tylko na skutek burzy i niefunkcjonowania busoli oraz złego stanu zdrowia kpt. Turosieńskiego, przelecieli na terytorjum niemieckie, gdzie wskutek braku benzyny, musieli lądować. Wymaganych przez przepisy lotnicze czerwonych znaków przy przymusowem lądowaniu nie mogli dawać, gdyż nie mieli potrzebnego urządzenia, lecąc na zwykłej szkolnej maszynie. Następnie sąd zbadał kilku świadków, którzy byli obecni przy lądowaniu samolotu oraz jednego cywilnego rzeczoznawcę lotniczego i kapitana Reichswehry.

Prokurator w mowie oskarżającej zaznaczył, że nie ulega wątpliwości, iż zeznania lotników polskich są prawdziwe.

Zabłądzili oni mimowoli do Niemiec i nie mieli żadnych wrogich zamiarów, o czem świadczy fakt, że nic przy nich nie znaleziono podejrzanego — ani aparatów fotograficznych, ani też broni. Przelot nastąpił przez nieopatrzność lotników, którzy nie powinni byli wylatywać bez kompasu z Koła do Torunia, w czasie deszczu. Winni oni być ukarani za przekroczenie przepisów.

Sąd skazał kpt. Turosieńskiego na 3 dni aresztu z zaliczeniem jednego dnia aresztu policyjnego, a sierżanta Wiśniewskiego na 3 dni aresztu oraz dodatkowo za nieoddanie czerwonych znaków przy przymusowem lądowaniu na 20 mk. grzywny z zaliczeniem 10 mk. za dzień aresztu policyjnego.

Wyrok wywołał ogólne zdumienie ze względu na swą ostrość, gdyż powszechnie przewidywano, iż sąd zasądzi tylko karę pieniężną.

A oto jeszcze jeden przykład nienawiści niemieckiej do Polaków i zbójeckich instyktów.

Na pograniczu polsko - niemieckiem w pobliżu Schwenten (pow. Babimost), został zabity na terenie polskim polski żołnierz K.O.P. Nowakowski przez elektrotechnika Niemca Ervina Melcherta.

Przed 2 dniami Melchert wraz z trzema rówieśnikami urządził wycieczkę na wschód. Wędrowali oni wzdłuż granicy w powiecie babimosteckim. Z braku środków do życia zaczęli żebrać. Noce spędzali w szopach i ogrodach. W poszukiwaniu nowego noclegu przeszli przez granicę na stronę polską, gdzie dojrzeli barak drewniany, w którym chcieli przenocować. W baraku zostali zatrzymani przez patrolującego żołnierza Nowakowskiego, który wezwał ich do udania się razem z nim do najbliższego posterunku celnego. W tej chwili Melchert wyciągnął rewolwer i 4 strzałami położył Nowakowskiego trupem. Następnie Niemcy zabrali zabitemu karabin i naboje i przeszli z powrotem na teren niemiecki.



Królowa rumuńska Helena po rozwodzie z królem Karolem przybyła do Londynu. Obok niej, brat, b. król grecki Jerzy.

UWAGI.

BASEN.

W czasie upałów letnich tłumy mieszkańców Zagłębia, a Sosnowca w szczególności wyjeżdżają z miasta, do basenu w Mysłowicach, aby się wykąpać. Prócz perspektywy wykąpania się, ma też swój urok sama przejażdżka, zabiera ona jednak dość dużo czasu i pozwolić sobie można na nią tylko w niedziele i święta.

Od pewnego też czasu kołacze się w samorządzie sosnowieckim myśl zbudowania basenu. Myśl ta nie przybrała jeszcze kształtów skonkretyzowanego planu budowy, ani nawet nie była szerzej omawiana, ale już dwa lata temu departament zdrowia dał do zrozumienia miastu, że gotów jest udzielić subwencji na budowę basenu. Dziś, oczywiście, daleko posunięta polityka oszczędnościowa niewątpliwie przekreśliła dobre zamiary departamentu. Miasto jednak, nie powinnoby się wyzbyć myśli budowy basenu. Niema mowy o tem, by budowa ta mała być realizowana zaraz, bo jest widoczny i ogólnie znany brak funduszów, ale myśl sama jest godna najżywszego poparcia.

Basen, zdaniem projektodawców, powinien być zbudowany tuż przy łaźni miejskiej. Pociągnęłoby to za sobą konieczność regulacji ul. Sławkowskiej. Gdyby starczyło funduszów, to basen byłby zakryty, co, rzecz prosta, byłoby dużym plusem, ale basen zakryty długi czas musi pozostać w sferze marzeń. Bliższy urzeczywistnienia jest basen odkryty i kto wie, czy nie dałoby go się zbudować już w latach najbliższych.

Zbudowanie go w pobliżu łaźni projektodawcy tłomaczą tem, że łaźnia urządzona jest w ten sposób, iż ciepło i para z niej wystarczą dla pięciokrotnie większej liczby kąpiących się, niż obecnie. Okazuje się też, że sosnowiczanie kąpią się w łaźni tylko w piątki i soboty. Wciągu pozostałych dni tygodnia liczba kąpiących się równa jest zaledwie 20 proc. frekwencji z piątku i soboty.

Ewentualne użycie w basenie ciepła z łaźni dałoby możność kąpania się o każdej porze dnia i w dni chłodniejsze.

Trudno dziś Magistrat namawiać zbyt gorąco do budowy basenu, gdy trzeba ograniczać wydatki do minimum, ale sam zamiar nie powinienby być zarzucony, bo basen w Sosnowcu cieszyłby się dużą popularnością dziś, gdy tak wiele się robi dla zdrowia i siły fizycznej.

Jakie miejsca w kinie
SĄ NAJLEPSZE?

Jakkolwiek obrazy w kinie ukazują się na płaszczyźnie, t. zn. na powierzchni płaskiej, może mimoto nastąpić pewne skrócenie obrazu, gdy nie patrzy się na niego pod odpowiednim kątem. W kinie należy zatem wybierać sobie miejsca, z których nie patrzy się na obraz ani z dołu do góry, ani z boków. Najniekorzystniejsze są zatem miejsca bezpośrednio pod ekranem i skrajne, boczne w szerokiej sali. Każde inne miejsce środkowe, którego oddalenie od ekranu dostosowane jest do ostrości wzroku widza, jest dobre.

A jakiego miejsca należy sobie szukać przy filmie dźwiękowym? Tu chodzi znowu o to, by obraz zlewał się doskonale z dźwiękiem. Ponieważ zaś światło ma szybkość 300.000 km. sek., a zatem praktycznie nieskończoną, a głos tylko 300 m-sek., więc znowu odległość od ekranu gra pewną rolę. Głośniki umieszczone są za ekranem, co za tem idzie, do widza tylnych rzędów, w długiem kinie, będzie głos dochodził z pewnem choć nieznacznem opóźnieniem. Przy filmie dźwiękowym nie należy zatem siedzieć za daleko.

Popierajcie L. O. P. P.

Woda z Maczek jest dobrą!
Wykazały to skrupulatne badania.

Przed kilku dniami, z obowiązku dziennikarskiego, podawaliśmy wiadomość, że czytelnicy nasi skarżą się zmianę smaku wody z Maczek. Inne dzienniki zamieściły bardziej alarmujące wiadomości przyczem poczęto doszukiwać się zmiany smaku wody w odprowadzeniu wody z kopalni galmanu pod Olkuszem. Te wiadomości zaniepokoiły jeszcze mocniej ludność.

Miejski urząd zdrowia w Sosnowcu energicznie zakrzątnął się około zbadania tej sprawy. O wyniku tych badań otrzymaliśmy wczoraj następującej treści komunikat:

Na skutek wyrażonej pewnej wątpliwości o zmienionym smaku wody z sieci wodociągowej miejskiej — w jednym z pism miejscowych — oraz o domniemanych przyczynach tegoż — Magistrat polecił miejskiemu laboratorjum chemicznemu przeprowadzić dokładne badanie wody z kranu sieci wodociągowej miejskiej. Analiza ukończona w dniu dzisiejszym wykazała, że **woda nie zawiera żadnych szkodliwych dla zdrowia składników chemicznych** o twardości ogólnej 15,24 stopn.

Wynik chemiczny analizy wody, pobranej w dniu 21 b.m. jest identyczny z wynikiem analizy, wykonanej przed miesiącem, dwoma, trzema i t. p.

Nie zadawalniając się jednak temi danemi, celem dokładnego wyjaśnienia wątpliwości — udała się komisja w składzie: zastępca kierownika tymczasowego zarządu m. Sosnowca — H. Almstaedta, kierownika M. U. Z. d-ra M. Molickiego, oraz d-ra chemji Z. Mińkowskiej do zakładu w Maczkach, gdzie stwierdziła po odbytej konferencji z inżynierem oraz bakterjologiem, że **wyniki analizy osiągnięte przez pracownie w Maczkach są identyczne z wynikiem analizy laboratorjum miejskiego.**

Niezależnie od tego ustalono, że analizy chemiczne w Zakładzie w Maczkach przeprowadzane są **systematycznie każdego tygodnia, analizy zaś bakterjologiczne codziennie.**

Na podstawie tych danych stwierdzono, że woda tak pod względem chemicznem, jak i bakterjologicznym **jest zupełnie dobrą i pod względem wartości użytkowej dla zdrowia — bez zarzutu.**

Kierownik M. U. Z.
Dr. Molicki

Kierownik Tymczasowego
Zarządu m. Sosnowca
H. Almstaedt.

Z komunikatu powyższego okazuje się, że naszczęście alarm o zmianie smaku wody z Maczek był fałszywy.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

24 Piątek	**Dziś** Kunegundy P. **Jutro** Jakuba Apost. Wschód słońca 3 m. 44. Zachód „ 19 m. 42.

Kinoteatry w Zagłębiu
wyświetlają dziś:

Kino „Zagłębie" — „Truciciel".

× **PODZIĘKOWANIE.** M. Medard Dończyk z Chojnic (Pomorze), który pieszo wędruje przez Polskę i udaje się do Czechosłowacji, składa, za naszem pośrednictwem, podziękowanie Stowarzyszeniu młodzieży żeńskiej w Sosnowcu, za okazaną pomoc w czasie pobytu w Sosnowcu.

× **Z PRZEMYSŁU BUDOWLANEGO.** W ub. środę w Inspektoracie pracy w Sosnowcu odbyła się konferencja budowlana w sprawie zawarcia nowej umowy. Po dłuższych pertraktacjach strony zgodziły się na wniosek przewodniczącego konferencji, insp. Rychłowskiego, na przedłużenie obowiązującej dotychczas umowy na rok następny.

× **Z KOLONJI LETNICH.** W związku z naszemi informacjami o wysłaniu przez Magistrat sosnowiecki dzieci na kolonje letnie do Nowego Targu i Maniowa Związek pracy obywatelskiej kobiet prosi nas o zaznaczenie, że wśród tych dzieci jest 55, wysłanych staraniem Związku. Ogółem, jak wiadomo, wysłano na kolonje 540 dzieci głównie z funduszów miejskich. Również Związek otrzymał możność umieszczenia na liście swoich 10 dzieci, wysłanych na wywczasy staraniem Kasy chorych.

Ponadto Związek prowadzi półkolonje i dożywianie dzieci w kontakcie z Magistratem i przy finansowym udziale Kasy chorych. Wydatna pomoc samorządu i Kasy chorych, jak widać z powyższych danych, ułatwia Związkowi działalność w zakresie pomocy dzieciom.

PROGRAM RADJOWY
KATOWICE.
PIĄTEK 24. LIPCA 1931

11.58 Sygnał czasu hejnał z Wieży Marjackiej — 12.10 Koncert z płyt gramofonowych — 13.10 Komunikat meteorologiczny — 15.25 Dr. Jan Bryk: „O zabytkach przed dziejowych Ziemi Czerwieńskiej — 15.45 Audycja Cioci Heli dla dzieci — 16.00 Koncert z płyt gramofonowych — 16.50 Pogadanka literacka w języku francuskim — 17.10 Koncert z płyt gramofonowych — 17.35 „Najpiękniejsze zamki w Polsce: Baranów i Krasiczyn — wygł. prof. Wł. Bogatyński — 18.00 Koncert kameralny — 19.00 Codzienny odcinek powieściowy — 19.15 Rozmaitości — 19.30 Paweł Musioł: „Śląskie roczniki naukowe" — 19.50 Komunikaty sportowe — 19.55 Komunikat meteorologiczny — 20.15 Koncert z doliny Szwajcarskiej w Warszawie z udziałem Umberto Macneza (śpiew) — 22.00 „Patrjotyzm w życiu gospodarczem" — p. Viator — 22.30 Muzyka lekka i taneczna.

× **SPRAWA CENTRALI TELEFON.** Jak wiadomo, istniał plan przeniesienia centrali telefonicznej z Sosnowca do Będzina do nowego gmachu. Otóż prezes dyrekcji poczt. z Krakowa, bawiąc onegdaj w Sosnowcu, zapewnił, że plan ten jest już nieaktualny i centrala telefon. zostanie w Sosnowcu.

× **KOMU WOLNO ODSTĘPOWAĆ KONCESJĘ?** Inwalida wojenny, otrzymując koncesję na detaliczną sprzedaż papierosów, powinien zasadniczo sam siedzieć w budce i osobiście sprzedawać papierosy. Ale ponieważ inwalida jest też człowiekiem, mającym różne interesy, mogącym zachorować lub wyjechać, więc musi mieć czasami zastępcę. Każdego zastępcę należy zgłosić władzy skarbowo - akcyzowej.

Zdarza się wszakże, że inwalida odstępuje swoją koncesję za dobre pieniądze i wówczas to „zastępstwo" jest zgoła fikcyjne. Ustalono, że zastępcą inwalidy może być tylko osoba uprzywilejowana, więc: inny inwalida, lub wdowa, czy sierota po inwalidzie. Za odstępowanie koncesji na stałe lub czasowo osobom nieuprzywilejowanym grozi utrata koncesji.

CENA
MĄKI I PIECZYWA

W dniu wczorajszym komisja do ustalenia cen w powiecie Będzińskim ustaliła następujące ceny: mąka żytnia 65 procentowa 45 groszy za 1 kgr., chleb z tej mąki 43 gr.

Pieczywo pszenne: 1 kgr. 80 gr., bułki pszenne 100 gr. — 8 gr., 30 gr. — 5 groszy. Ceny obowiązują z dniem dzisiejszym.

× **ODMROŻENIE LECZYĆ W LECIE.** Przy odmrożeniach rąk i nóg, trzeba zawczasu zastosować środki zaradcze, by zapobiec odnowieniu się odmrożenia. Najlepiej kurację taką przeprowadzić w lecie. Doskonałym środkiem są tu codzienne kąpiele dotkniętych odmrożeniem członków, na przemian zimne i gorące. Stosuje się je następująco: do jednego naczynia wlewa się wodę zimną, do drugiego doskonale gorącą, której ochłodzeniu zapobiega się przez dolewanie gorącej wody. Następnie wkłada się rękę czy nogę do naczynia z gorącą wodą, a potem na krótszy czas do zimnej wody i powtarza zabieg ten przez 15 minut. Przyśpieszyć można skuteczność tego zabiegu przez naświetlania słoneczne. Obnażone ręce, względnie nogi wystawia się na działanie promieni słonecznych, wpadających przez otwarte okno do pokoju. Niektórzy lekarze zalecają same tylko zanurzanie członków, dotkniętych odmrożeniem, do naczynia z zimną wodą.

× **KŁOPOTY Z BUDOWĄ SZKÓŁ.** Minister spraw wewnętrznych rozesłał do wszystkich wojewodów okólnik w sprawie budowy publicznych szkół powszechnych przez kilka sąsiadujących ze sobą gmin. Jeżeli szkoła przeznaczona jest dla ludności dwóch lub więcej gmin, obowiązek budowy szkoły, oraz pomieszczeń dla nauczycieli, ciąży na tej gminie, na której terytorjum znajduje się szkoła, pozostałe jednak gminy obowiązane są pokryć przypadającą na nie część kosztów budowy. Udział w wydatkach ustalają gminy zainteresowane, a w razie niedojścia do porozumienia — odpowiednie władze powiatowe, lub też wojewódzkie (jeśli gminy należą do różnych powiatów), lub wreszcie minister spraw wewnętrznych (jeśli gminy należą do różnych województw). W okólniku swym minister spraw wewn. poleca, by przy budowie szkół wspólnym kosztem właściwe gminy tworzyły związki międzykomunalne, celem zabezpieczenia wszystkim zainteresowanym gminom praw, odpowiadających udziałowi tych gmin w kosztach budowy.

Sprawa wypłat zarobków
W ZAKŁADACH MODRZEJOWSKICH

Związki zawodowe robotników zatrudnionych w przemyśle metalowym wniosły zażalenie do Inspektoratu pracy w Sosnowcu na zarząd Zakładów Modrzejowskich, że wypłata zarobków następuje z opóźnieniem.

W dniu wczorajszym w inspektoracie pracy w Sosnowcu odbyła się konferencja pomiędzy delegatamo robotników i przedstawicielami zarządu Zakładów Modrzejowskich. W imieniu robotników występowali poseł Kozubski, sekr. Anger oraz delegaci hut: Milowice, Katarzyna i Staszic. W imieniu Zakładów Modrzejowskich dyr. Stankiewicz i inż. Hanysz. Pod koniec konferencji, dowiedziawszy się, że są potrzebne pewne wyjaśnienia, przyjechał osobiście dyr. J. Gallot na konferencję.

W toku konferencji ze strony dyrekcji Zakładów Modrzejowskich oświadczono, że **wypłaty obecnie odbywać się będą regularnie**, przyczem w dniu dzisiejszym wywieszone zostanie ogłoszenie, że wypłata zarobków **odbędzie się 28 lipca rb., a 5 sierpnia nastąpi wypłata zaliczek.**

Jak słychać, nieregularność w wypłatach spowodowana została ciężką sytuacją w jakiej znajdowały się doniedawna Zakłady Modrzejowskie. Dużym powodem jest kryzys gospodarczy panujący w całym kraju, a tem samem dotkliwie odczuwany przez ciężki przemysł. Zaznaczyć trzeba, że delegaci robotników odzywali się dużym uznaniem o zarządzeniach dyrekcji, zmierzających do **nieredukowania ani robotników, ani urzędników.**

Likwidacja filji pocztowej
W SIELCU.

Onegdaj bawili w Sosnowcu: prezes dyrekcji poczt i telegrafów w Krakowie, inż. Gostwicki i inspektor Ministerstwa poczt i telegrafu, którzy dokonali inspekcji urzędów pocztowych w Zagłębiu.

Jako jeden z efektów tej inspekcji będzie likwidacja filji poczty sosnowieckiej w Sielcu, o czem już pisaliśmy.

Okazuje się, że filja ta przynosi straty, a ruch jest tak mały, że jeden urzędnik ma co robić.

Obecnie się mówi, że filja poczty w Sielcu znajduje się w złym punkcie. Zdaje się jednak, że nie to jest przyczyną słabej frekwencji, a to, że nie uruchomiono wielu ważnych działów, a w szczególności związanych z przesyłką i odbiorem pieniędzy, paczek, oraz nie uruchomiono rozmównicy telefonicznej.

Otwieranie filji pocztowej z ogromnie wąskim, niekompletnym zakresem działania, nie miało sensu i można było przewidywać, że taki będzie efekt. Filja w Sielcu zlikwidowana zostanie w najbliższym czasie. Dyrekcja poszukuje obecnie nabywcy na lokal, nawiasem mówiąc dość kosztowny.

× NOWY SYSTEM MELDUNKOWY W UZDROWISKACH. Wobec nieścisłych wiadomości, jakie ukazały się w prasie o meldunkach w uzdrowiskach, należy wyjaśnić, że z inicjatywy Związku uzdrowisk polskich — Ministerstwo spraw wewnętrznych wydało w dniu 12.V r.b. rozporządzenie, które wprowadziło szereg zmian do przepisów meldunkowych, mających na celu dostosowanie tych przepisów do potrzeb życia codziennego. Rozporządzenie to, mając na uwadze dobro podróżujących, wprowadziło specjalny typ kart zameldowania i wymeldowania dla osób przebywających w hotelach, pensjonatach i miejscowościach uzdrowiskowych. Nowowprowadzone karty odznaczają się jasną i zrozumiałą redakcją poszczególnych rubryk i znacznem ich skróceniem. Karta zameldowania posiada 12 rubryk, z których 3 przeznaczone są dla biur meldunkowych, w kartach zaś wymeldowania zainteresowani wypełniają tylko 5 rubryk. Jedna karta zameldowania i wymeldowania służy dla przybysza łącznie z towarzyszącymi mu członkami rodziny.

× SPORZĄDZANIE PLANÓW SYTUACYJNYCH. Niektóre samorządy miejskie lub powiatowe przystąpiły samorzutnie do wykonania pomiarów swych terenów w celu sporządzenia planów sytuacyjnych i wysokościowych, niezbędnych dla wszelkich planów przyszłej rozbudowy. Ponieważ plany takie wykonywane są przez specjalnie zorganizowane przy samorządach biura pomiarów, Ministerstwo spraw wewnętrznych, specjalnym okólnikiem do wszystkich wojewodów, zwraca uwagę, że kierownikami takich biur mogą być tylko mierniczowie przysięgli, których kwalifikacje określa szczegółowo ustawa z dnia 15 lipca 1925 r. Jednocześnie w okólniku swym Ministerstwo spraw wewnętrznych zwraca uwagę, by samorządy przy wykonywaniu pomiarów i planów sytuacyjnych brały także pod uwagę tereny, które w przyszłości mają być przyłączone do nich. W szczególności Ministerstwo, w celu uchronienia samorządów od ewentualnych strat, poleca, aby wszelkie umowy, zawarte przez samorządy z mierniczymi przysięgłymi były przedstawiane do zatwierdzenia dyrekcji robót publicznych, oraz aby pomiary wykonywane przez tych mierniczych były kontrolowane przez wojewódzkie techniczne organy kontrolne.

Wobec dyrektorów
SZKÓŁ PRYWATNYCH.

Władze szkolne w Polsce stoją na stanowisku, że zatwierdzanie lub niezatwierdzanie dyrektorów szkół prywatnych należy do zakresu tak zw. „swobodnego uznania“ władzy, która zarządzeń swych nie jest obowiązana uzasadniać. Tow. nauczycieli szkół średnich broni tezy, że odmowa zatwierdzenia dyrektora winna być przez władze uzasadniona. Jedną ze skarg, wniesionych przez T. U. S. W. w obronie dyrektora szkoły prywatnej, któremu Ministerstwo odmówiło zatwierdzenia, rozpatrywał w ostatnich dniach czerwca Najwyższy Trybunał Administracyjny. Skargę popierał syndyk T. N. S. W., adwokat Macierakowski.

Najwyższy Trybunał Administracyjny przyjął, że swobodne uznanie władzy w tym wypadku nie jest nieograniczone, że „orzeczenia władzy winny być uzasadnione“, a ponadto, że akta sprawy powinny dawać podstawę do oceny, na jakiej władza oparła swoje stanowisko. Ponieważ w konkretnym wypadku akta sprawy takich materjałów nie zawierały, przeto N. T. A. i O. P. z powodu wadliwości postępowania. W ten sposób stanowisko T. N.-S. W. znalazło całkowite potwierdzenie w wyroku Najwyższego Trybunału.

Ślusarzem w Sosnowcu
„inżynierem“ w Londynie — szpiegiem w Warszawie.

Wybitną rolę w aferze szpiegowskiej Bogowoj—Demkowski odgrywa szpieg „inżynier“ Staniszewski. Okazuje się, że ten ostatni pochodzi z Sosnowca. Oto co pisze „Express Poranny“ warszawski:

„Antoni Staniszewski pochodzi z zacnej rodziny robotniczej osiadłej oddawna w **Sosnowcu**. Ojciec jego pracował w fabryce **„Fitzner i Gamper“** i brał czynny udział w życiu P. P. S.

Matka Staniszewskiego jest z **pochodzenia żydówką**. Młody Staniszewski rozpoczął swoją karjerę jako ślusarz w fabryce Fitznera. **W czasie strajku w roku 1905 Staniszewski jako członek P.P.S. należał do najczynniejszych działaczy.** Po rewolucji Staniszewski musiał **uciekać zagranicę** i przez dłuższy czas mieszkał na Morawach, a następnie w Belgji, gdzie pracował w fabryce broni. Zkolei udał się do Anglji gdzie osiągnął szczyt swej karjery. Pracując w fabryce broni **zdołał dokonać drobnego wynalazku, a mianowicie ulepszyć karabin maszynowy.** Od tego czasu Staniszewski zaczął używać tytułu inżyniera. Po powstaniu państwa polskiego wrócił on do kraju jako człowiek zamożny prowadzący rozległe interesa. Wdywano go często w Sejmie, w instytucjach wojskowych, kawiarniach, gdzie szukał towarzystwa oficerów i polityków.

Po kolei robił dostawy do wojska, przyjmował obstalunki aż dszło do konfliktu z Bogowojem. Staniszewski dał się wciągnąć do roboty szpiegowskiej przeciw własnemu państwu.

Akademickie Koło Zagłębian
w Krakowie.

Otrzymaliśmy następujące sprawozdanie zarządu akademickiego Koła zagłębian w Krakowie z okresu od dnia 30 listopada 1930 r. do dnia 18 czerwca b. r. Okres ten zarząd poświęcił głównie rekonstrukcji wewnętrznej. Zajęto się szczególnie zmianą statutu, którego niektóre paragrafy okazały się nieaktualne w miarę rozwoju Koła. Nowy statut uchwalony został na walnem zebraniu 10 maja b. r. W międzyczasie opracowane zostały regulaminy sekcji towarzysko-dochodowej oraz pracy społecznej, które zostały na tem samem walnem zebraniu przyjęte.

Na zebranie powakacyjne przygotowane są regulaminy: sądu koleżeńskiego, zarządu, oraz pożyczkowy.

Równocześnie zarząd nie zapomniał o życiu towarzyskim Koła i w tym celu urządził cały szereg imprez. Dnia 3.1 b. r. zorganizowana została zabawa na Piaskach, która dała 400 zł. dochodu; dnia 5.1 b. r. urządzono zabawę Związku akademickiego Kół zagłębian pod hasłem „Zagłębie swoim akademikom“ pod przewodnictwem Koła krakowskiego. Impreza ta dała czystego dochodu 1760 zł. z czego na Koło krakowskie przypadło 498 zł. 88 groszy; dnia 27.1 b. r. w sali „Jedności“ w Krakowie urządzone zostało pierwsze zebranie towarzyskie ze wspólną kolacją i tańcami, które zgromadziło 50 osób z pośród członków i 10 z poośród sympatyków Koła; dnia 14.2 b. r. w Krakowie w salach T. U. M. urządzona została zabawa karnawałowa Koła, która zgromadziła około 200 osób. Czysty dochód wynosił 10 zł. Trzeba zaznaczyć, że jest to pierwsza zabawa w Krakowie, która dała dochód.

Oprócz zabaw urządzone zostały dwie wycieczki jednodniowe, a mianowicie: pierwsza dnia 14.5 b.r. do Tenczynka i Czernej, w wycieczce brało udział 18 członków i 2 z pośród sympatyków Koła; druga dnia 31.5 b. r. do Ojcowa; wzięło w niej udział 14 członków i 2 z pośród sympatyków Koła.

Zarząd Koła nie zapomniał o akcji samopomocowej, którą ograniczyć musiał tylko od udzielania pożyczek, w liczbie 58 na ogólną sumę 1590 zł. Również dzięki sprężystości zarządu oraz wybitnej energji kuratora Koła prof. dr. Witolda Wilkosza Koło uzyskało własny lokal w którym rozpocznie urzędowanie już w przyszłym rku akademickim.

Nie dawać ani grosza!
Dość tej dochodowej żebraniny.

Rok rocznie ta sama historja. Co roku w lipcu, sierpniu pojawiają się na ulicach miast Zagłębia młode panusie (wcale ponętnie umalowane) i młodzi panowie (zdrowi i do roboty zdolni), z puszkami i znaczkami metalowemi w rękach. Wędrują te parki po najruchliwszych okolicach miast Zagłębia, a w szczególności w Sosnowcu i nagabują dość bezceremonjalnie, czasami bezczelnie proponując kupno tych znaczków: a to na sieroty, na wdowy, na oświatę, jakieś domy, i znowu sieroty... Cel oczywiście zawsze wzniosły. Najmniejsza cena znaczka 1 złoty. Dlaczego 1 złoty? No bo mniejsze kwoty nie kalkulowałyby się „jałmużnikom“, którzy od sprzedaży pobierają odpowiednio wysoki procent, 20, 25 a czasami 50 procent. Poza tem djety. Interes niezły.

W ub. roku prześcigaliśmy z terytorjum Zagłębia tych „dobroczyńców“, przyczem w jednym wyjadku chętną towarzyszką „zbieracza ofiar“ była prostytutka z Będzina.

Nie pisalibyśmy o tych sprawach i nie przypominalibyśmy historji przykrych z lat ubiegłych, gdyby nie to, że w Sosnowcu, na ul. 3 Maja pojawili się przyjezdni „kwestarze“ i „kwestarki“, którzy natarczywie zaczepiają przechodniów zbierając ofiary na sieroty i wdowy po poległych żołnierzach. Nasuwa się pytanie: kto, gdzie i komu zdaje sprawozdanie z zebranych pieniędzy w ten sposób, na jaki cel **właściwie idą te pieniądze**, w jaki sposób zostają zużytkowane i wreszcie, jak długo jeszcze będzie społeczeństwo tolerować tych „ofiarnych jałmużników“, przyjeżdżających z Warszawy do Sosnowca (bilet! hotel! restauracja!)?

Jeżeli władze nie mogą tutaj nic uczynić, to reagować powinno samo społeczeństwo. W Zagłębiu ludzie pieniędzy nadmiaru nie mają, a nędzy napewno więcej, aniżeli gdzieindziej. To też nikt rozsądny nie da ani grosza przyjezdnym kwestarzom, którzy z ofiarności społecznej robią interes dla siebie.

Burmistrz Błaszek
I PIECZĘĆ MAGISTRACKA.

W dniu wczorajszym odwiedził naszą redakcję p. Medard Dończyk, członek Stowarzyszenia młodzieży polskiej w Chojnicach, który odbywa pieszą wędrówkę po Polsce i udaje się do Czechosłowacji. Do albumu młodego podróżnika wpisują się rozmaite osoby. Między innemi wśród pamiątkowych autografów znajduje się tego rodzaju „curiosum“:

„Socjalistyczne pozdrowienie proletarjuszowi Czechosowacji.
— Proletarjusze wszystkich krajów łączcie się!
(pieczęć) Burmistrz m. Błaszki“,
(podpis nieczytelny).

Wesołe „pachołę“ z tego burmistrza Błaszek, używającego pieczęć magistracką na stwierdzenie swoich przekonań socjalistycznych. Czy czasem pieczęć ta nie stwierdziła czego innego? Jakiegoś braku u p. burmistrza?

Biedne Błaszki!

× OPŁATY ZA LECZENIE CHORYCH. Minist. spraw wewnętrznych wydało do wojewodów okólnik w sprawie zalegania — przez związki komunalne z opłatami na rzecz pomorskich zakładów psychjatrycznych. Zakłady te zmuszone są wstrzymać dalsze przyjmowanie chorych z tych powiatów i miast, które nie opłacają kosztów. Ministerstwo poleca wojewodom, aby, mając na względzie dobro chorych, wydali zarządzenie niezwłocznego częściowego przynajmniej spłacenia tych zaległości.

× KOMUNIKACJA LOTNICZA. Wbrew pierwotnym zamierzeniom, podyktowanym koniecznością przeprowadzenia jaknajdalej idących oszczędności w budżecie państwa, zarządzenia oszczędnościowe nie obejmą lotnictwa komunikacyjnego. Zgodnie z ustalonym letnim rozkładem lotów, do dnia 15 września samoloty kursować będą, jak dotychczas na wszystkich linjach krajowych oraz do Wiednia — codziennie, na linjach zaś zagranicznych — 3 razy w tygodniu.

× UROCZYSTOŚĆ STRAŻACKA W STRZYŻOWICACH. W niedzielę dn. 26 b.m. odbędzie się w Strzyżowicach uroczystość poświęcenia nowowybudowanej remizy strażackiej. Program uroczystości następujący: godz. 15: zbiórka na placu szkolnym zaproszonych straży pożarnych oraz innych organizacyj społecznych; 15.30 — raport; 15.45 — przemarsz na plac koło remizy; 16 — poświęcenie, przemówienia i zapisywanie się do złotej księgi pamiątkowej; 17 — defilada i rozwiązanie pochodu. O godzinie 6 wiecz. rozpocznie się zabawa taneczna.

× SUBLOKATOR — ZŁODZIEJEM. Fela Sztern, zamieszkała w Sosnowcu przy ulicy Kowalskiej 6 wraz ze swą matką przyjęły do swego mieszkania w charakterze sublokatora niejakiego Mosz ka Kapelmajstra. Po jednodniowym pobycie w nowem mieszkaniu Kapelmajster opuścił je, zabierając na pamiątkę torebkę p. Feli z zawartością 60 zł. Poszkodowana zawiadomiła o kradzieży policję.

× Z MIESZKANIA Marji Kozioł w Będzinie (Modrzejowska 48) skradziono garderobę, wartości 125 zł.

Służba patrolowa policji
NA POSTERUNKACH WIEJSKICH.

Komendant główny policji państwowej wydał do wszystkich komendantów wojewódzkich okólnik w sprawie odmechanizowania i racjonalizacji służby patrolowej na posterunkach wiejskich — w celu większego usprawnienia służby bezpieczeństwa i zarazem osiągnięcia pewnych oszczędności.

Zmiana systemu służby patrolowej na wsiach polega na tem, że podczas gdy dotychczas patrole wysyłane były równomiernie, bez względu na stan bezpieczeństwa, obecnie podstawą wysyłania patrolów ma być rzeczywista potrzeba służby w danych miejscowościach, wynikająca z charakteru tej miejscowości lub z innych względów. Pozatem w wypadkach koncentracji sił policyjnych należy się kierować istotną potrzebą koncentracji sił do zagrożonej miejscowości.

Kronika Zawiercia.

Zatarg w T. A. Z.

Onegdajsza konferencja pomiędzy przedstawicielami związków robotniczych a dyrekcją fabryki Tow. Akc. Zawiercie nie dała żadnego wyniku. Dyrekcja zgłosiła zamknięcie tkalni od 8 sierpnia przypuszczalnie na 6 tygodni, nie może jednak dać zapewnienia, iż po tym terminie tkalnia zostanie uruchomiona. Dyrekcja uzależnia to od zamówień. Przedstawiciele robotników żądają natomiast dokładnego określenia terminu, w którym tkalnia zostanie uruchomiona. Konferencja odbywają się bez udziału p. inspektora pracy, który bawi na urlopie.

Przedstawiciele związków robotniczych zwracali się do Ministerstwa przemysłu i handlu o zbadanie, czy zamiar unieruchomienia tkalni jest dostatecznie usprawiedliwiony. Dotychczas jednak bez rezultatu.

Jak wiadomo robotnicy pracowali obecnie 1 i pół dnia w tygodniu i nie mogli poczynić żadnych oszczędności na zimę. W obawie przed zimą żądają oni zapewnienia, iż znajdą pracę z powrotem po bodaj nawet dwumiesięcznem zamknięciu tkalni.

× **KOSZTY ADMINISTRACYJNE.** Wysokość kosztów administracyjnych w budżetach gminnych niejednokrotnie była przedmiotem rozważań zarówno czynników sejmowych, jak i sfer, płacących podatki. Pouczającem jest zestawienie tych kosztów w gminach naszego powiatu. W roku 1926-7 koszty administracyjne w budżetach wszystkich 13 gmin wyniosły 38.8 proc. ogólnych sum budżetowych. W następnych latach stosunek przedstawia się następująco: r. 1927-8 — 47,8 proc.; r. 1928-9 — 41.5 proc.; r. 1929-30 — 41.5 proc. Za ubiegły rok danych jeszcze niema.

Pozornie wygląda, iż w latach 1928-9 i 1929-30 koszty administracyjne w stosunku do sum budżetowych zmniejszyły się. Jest to jednak złudzenie. W latach tych bowiem do sum budżetowych zaliczono szarwarki, przez co powiększyły sumy ogólne budżetów, a pozornie zmniejszyły procentowe liczby kosztów administracyjnych.

Z powyższego widać jednak, iż blisko połowa sum budżetów gminnych idzie na koszty administracyjne. Czy nie zadużo?

× **ZE SKARŻYC.** Piszą nam: W związku z notatką w „Kurjerze Zachodnim" z dn. 13 b.m. p. wójt gm. Kromołów oświadczył włościanom skarżyckim, iż suma 4000 zł., przeznaczona na szkołę, rozeszła się, powstało jedynie około 700 zł., które będą użyte na posmarowanie dachu baraku. Zachodzi pytanie, na co rozeszły się 4000 zł. i czy 700 zł. na posmarowanie dachu smołą nie zadużo? Przy wypłacie zasiłków pogorzelcom pominięty został włościjanin Latacz, któremu spłonęło całe gospodarstwo, zato zasiłek przyznany został Janowi Roguniowi i Gortełowi, którym nic nie spłonęło. Czy to też w porządku? Z powodu notatek w prasie o działalności władz gminnych p. wójt i p. pisarz gminny starają się pozbawić pracy Jana Cisowskiego. Mieszkańcy jednak czuwają. Człowiekowi, który nic złego nie zrobił, krzywda stać się niemoże.

× **ŚMIERĆ POD KOŁAMI POCIĄGU.** Wczoraj t.j. 23 bm. o godz. 5 i pół zrana pod Myszkowem zdarzył się tragiczny wypadek, zakończony śmiercią. Na 5 kilometrze za Myszkowem na torze 2 z biegnącego pociągu towarowego próbował wyskoczyć 18-letni Walerjan Czyrzyński, tymczasowy robotnik kolejowy, zamieszkały w Myszkowie. Skok jednak był fatalny. Czyrzyński poniósł śmierć na miejscu. Zwłoki nieszczęśliwego zabezpieczono do dyspozycji władz sądowych.

× **ŁADNY SZWAGIEREK!** Janina Frej, Zaporoska 16, skrzętnie przechowywała miłe czasne futerko, którem miała się przyozdobić na zimę. Ubiegł ją jednak rodzony szwagier, wywłaszczając ją z ozdoby.

W SZKOLE.

Nauczycielka: Stachu, czy ojciec pomagał ci przy pisaniu zadania domowego pod tytułem: „Dlaczego lubię moją nauczycielkę?"

Uczeń: Nie proszę pani mamusia nie pozwoliła.

A to ładna historja!...

Skazany i zdegradowany w roli oskarżyciela.

W ubiegłym tygodniu odbywało się posiedzenie t. zw. komisji dyscyplinarnej w Magistracie m. Zawiercia w sprawie ogrdnika miejskiego, p. Langnera. Przewodniczył na posiedzeniu p. komisarz Langert, oskarżał urzędnik Magistratu, kierownik wydziału opieki społecznej p. Humer.

W pewnej chwili ogrodnik Langner, któremu niesłusznie zarzucono sprzeniewierzenie 18.000 zł., zaprotestował przeciw temu, aby oskarżał go J. Humer, gdyż na nim samym ciążą poważne zarzuty. Na potwierdzenie swych słów ogrodnik Langner okazał odpis pisma z 29 pułku artylerji polowej, w którem powiedziano między innemi:

„Były kapitan Humer Jan pełnił obowiązki oficera płatnika w latach 1923-1925. W roku 1925 został **zdegradowany i zwolniony z W. P. za czyny, kolidujące z kodeksem karnym"**.

P. Langner zażądał, aby jego oświadczenie i treść listu została zaprotokułowana.

List powyższy potwierdza część potwornych pogłosek, które kursowały od długiego szeregu miesięcy o p. Humerze. P. Humera sprowadził do Zawiercia p. komisarz Langert, który nie mógł nie znać jego przeszłości, gdyż niewątpliwie zażądał dokumentów o dotychczasowej jego pracy.

Pan komisarz Langert powierzył p. Humerowi bardzo odpowiedzialne stanowisko w Magistracie, mianowicie wydział opieki społecznej, a od pewnego czasu **tymczasowe kerownictwo** wydziału finansowo-podatkowego.

Pan komisarz Langert polecił p. Humera do różnych instytucyj na członka zarządu, jak naprz. w Tow. opieki nad dziećmi.

Pan komisarz Langert odpowiedzialny jest więc zarówno przed władzami, jak i przed społeczeństwem zawierckiem za świadome obsadzenie poważnego stanowiska w Magistracie przez osobnika zdegradowanego i zwolnionego z wojska polskiego za czyny, kolidujące z kodeksem karnym.

Wraz z p. komisarzem Langertem odpowiedzialność ponosi rada przyboczna, której skład miastu już jest znany.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Bilanse spółek akcyjnych.

Gdy w „Monitorze Polskim" zaczęły pojawiać się pierwsze bilanse spółek akcyjnych za rok 1930, ogłoszane na zasadzie przepisów ustawowych, zwrócono uwagę na fakt, że ogromny procent tych spółek, reprezentujących najrozmaitsze gałęzie przemysłu polskiego, zamknął rok ubiegły deficytem. W miarę jak ukazywały się dalsze ogłoszenia bilansów obraz deficytowości przemysłu uzupełniał się coraz to nowemi przykładami. Nie potrzeba dodawać, że w cyfrach tych mieści się ilustracja rozmiarów obecnego przesilenia gospodarczego.

Pokłosie zebrane z ostatnich numerów „Monitora" dostarcza wiele pod tym względem spostrzeżeń. Mamy więc m. in. bilans spółki „Artigraph" zakłady przemysłowe dla wyrobu reklam i opakowań w Krakowie. Wykazuje ona przy kapitale akcyjnym 1.750.000 zł. — stratę za rok 1930 w kwocie 475.000 zł. Angielska spółka akc. „Hugohütte zakłady chemiczne" w Tarnowskich Górach przy kapitale akcyjnym 367.000 zł. podaje stratę w kwocie 174.500 zł. Towarzystwo przemysłu rybnego Bloomfields Sp. Akc. w Warszawie z kapitałem akcyjnym 250 tys. zł. poniosło stratę w kwocie 13.000 zł. Towarzystwo kredytowe dla reemigrantów spółdzielnia z ogr. odpow. w Poznaniu, zamknęła rok 1930 stratą w sumie 27.000 zł. Towarzystwo zakładów metalowych B. Hantke w Warszawie dało w roku ub., przy kapitale zakładowym 10 miljonów zł. stratę w sumie 1.600.000 zł. Bilans Banku handlu zagranicznego w Warszawie zamknął się stratą i w roku 1929 (100 tys. zł.) i w roku ubiegłym (315 tys. zł.) Bilans Banku dla handlu i przemysłu w Warszawie podaje za rok 1929 stratę w kwocie 2.008.000 zł. Deficytowym w obu ubiegłych latach był również bilans Browaru Toruńskiego S. A. w Toruniu wykazując w r. 1929 stratę 48 tys., a w 1930 1.4 tys. zł. Bilans fabryki pończoch Adolf Kebsz podaje stratę za rok 1930 w sumie 146 tys. zł., Zakłady przemysłu bawełnianego „Ludwig Geyer" w Łodzi podają stratę 1.639.000 zł., zaś „Godulla" spółka akcyjna w Chebziu osiągnęła jedną z rekordowych cyfr mając w bilansie za rok ubiegły około 6 miljonów zł. strat przy kapitale akcyjnym wynoszącym 24 miljony. Towarzystwo przędzalni bawełnianych i tkalni „Zawiercie" wykazuje w bilansie za rok ub. 3 miljony 600 tys. zł.

Pomijamy tu szereg innych bilansów, w których strata nie przekracza kilku tysięcy złotych, nie można ich jednak pominąć, jeśli się ma oceniać zdolność płatniczą przedsiębiorstw przemysłowych wobec skarbu. Ich deficytowość musi się bowiem odbić na wynikach ogólnych wpływu z podatków przemysłowego i dochodowego zmniejsza także ich zdolność płatniczą z tytułu rozmaitych opłat skarbowych.

Kronika gospodarcza.

WYJAŚNIENIE O PODATKU OBROTOWYM. Ministerstwo skarbu wydało okólnik, w którym wyjaśnia, że ulgowa 1 procentowa stawka podatku przemysłowego od obrotów ma być stosowana również do sprzedaży artykułów spożywczych pierwszej potrzeby konsumentów przez przedsiębiorstwa przemysłowe bezpośrednio zakładu przemysłowego, względnie z oddzielnego zakładu handlowego, który należy do tegoż przedsiębiorstwa przemysłowego.

ULGI PODATKOWE DLA ZAGROŻONYCH PRZEDSIĘBIORSTW. W uzupełnieniu poprzednio ogłoszonych okólników, Ministerstwo skarbu upoważniło Izby skarbowe do załatwienia na podstawie art. 94 ustawy o podatku przemysłowym od obrotu we własnym zakresie działania podań, dotyczących przeklasowania przedsiębiorstw handlowych z kategorji II do III i z III do IV świadectw przemysłowych, oraz do zwalniania od obowiązków nabycia świadectw IV kategorji handlowej wyjątkowo ubogich płatników, bez względu na termin wniesienia podania o ulgę, o ile uiszczenie należności z tytułu właściwego świadectwa zagrażałoby egzystencji gospodarczej odnośnego przedsiębiorstwa. Na podstawie tego upoważnienia mogą również Izby skarbowe ponownie rozpatrywać odwołania poprzednio odmownie załatwione.

ADMINISTRACJA CELNA. Minist. skarbu wydało zarządzenie, aby towary, zwłaszcza żywnościowe i inne pierwszej potrzeby, nie wykupione przez właścicieli w ustalonych terminach i nie sprzedane na licytacji, oddawać jak najszybciej instytucjom społecznym, zajmującem się dożywianiem ludności, lub też dożywianiem i wychowaniem dzieci. Zarządzenie to nakazuje urzędom celnym w stosunku do towarów szybko psujących się przyspieszać terminy odprawy celnej i licytacji o tyle, o ile wymaga tego stan towarów, tak, aby nie było psucia się towarów spadłych z licytacji przez przetrzymywanie ich w urzędach celnych.

W FABRYKACH DRUTU I GWOŹDZI stan zatrudnienia jest niezły, a napływ zamówień dostateczny, chociaż oczywiście mniejszy, aniżeli w latach dobrej konjunktury. Natomiast sytuacja rynkowa kształtuje się ciągle pod znakiem niepewności. Od czasu rozwiązania syndykatu drutu i gwoździ, na rynku panuje zamieszanie, które trwa po dziś dzień. Oczywiście wahania cennikowe, jakie notowano w pierwszych miesiącach posyndykatowych ustąpiły, ceny zaś utrzymują się na pewnym, względnie stałym poziomie, który jednak jest bardzo niekorzystny i nie wiele przekracza granicę kosztów własnych. Próby odnowienia syndykatu nie dały narazie rezultatów.

ZRZESZENIE WIERZYCIELI POLSKICH upadłego Banku Handlowego Łodzi postanowiło zwrócić się do prokuratora o rozszerzenie dochodzenia karnego przeciwko władzom nadzorczym banku i komisja rewizyjnej. Zrzeszenie domagać się będzie również zabezpieczenia swych wierzytelności na prywatnych majątkach członków zarządu i komisji rewizyjnej. W celu jaknajszybszej realizacji aktywów masy upadłości zrzeszenie wierzycieli przez odnośne władze podjęło starania o skreślenie zabezpieczenia kapitału angielskiego z hipotek banku. Motywują oni to tem, że kapital ten jest zwykłą fikcją i że główni akcjonarjusze polscy byli i są zainteresowani w grupie Goshena i jedynie grupa ta musiała odegrać rolę korespondentów i wykonawców polskich akcjonajuszy. Akcjonarjusze ci w sposób karygodny dali możność obciążenia hipotecznego i prawo przewaloryzowania długów przedwojennych na walutę angielską w obecnej wysokości tych długów 263.000 f. szt.

ZAMKNIĘCIE ZAKŁADÓW FORDA W KOLONJI „Koenigsberger Allg. Ztg", donosi, że zakłady automobilowe Forda w Kolonji, które uruchomiono dopiero przed rokiem, zostały zamknięte do czasu polepszenia się sytuacji na rynku samochodowym w Niemczech.

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA GIEŁDY Z DNIA 23.7

AKCJE: Bank Polski 117.00. Bank Handlowy 100.00.

Tendencja niejednolita.

5 proc. Poż. Konwer. zł. 45.00 — 44.75 5 proc. Poż. Budowl. zł. 37.00, 4 i pół Ziem. Kredyt. zł. 49.25 — 49.00.

WALUTY I DEWIZY: Dolar 9.05 i pół, Nowy Jork 8.925, Londyn 43.29, Paryż 35.00, Wiedeń 125.46, Praga 26.45, Włochy 46.70, Szwajcarja 173.70, Holandja 359.80, Stokholm 238.60. Dol. War. pr. obr. 9.05 i pół.

Tendencja niejednolita.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

Żyto stare 22.75 — 23.25, Pszenica 23.50 — 24.00, Mąka pszenna 38.00 — 41.00.

Reszta notowań bez zmiany.

Usposobienie spokojne.

Kronika Olkuska.

× **ZABAWA RODZINY POLICYJNEJ.** W dniu 1 sierpnia r.b. Rodzina policyjna w Olkuszu urządza w sali p. Bobrzeckiego zabawę — dancing na rzecz „Rodziny".

× **ECHA WYPADKU MOTOCYKLOWEGO KOMISARZA HAJNA.** W dniu 24 kwietnia r.b. na szosie pod Olkuszem miał miejsce nieszczęśliwy wypadek najechania motocyklem przez p. Pietrzaka, instruktora P. W. z Kielc na motocykl komis. Haina. Siłą uderzenia p. Hain został wyrzucony z przyczepki i dzięki temu uniknął śmierci, doznając tylko silnych potłuczeń nóg i rąk. Szofer p. kom. Haina, p. Kałuża doznał silniejszych obrażeń (leczył się miesiąc), jak również sprawca katastrofy p. Pietrzyk. Obydwie maszyny zostały częściowo zgruchotane. W dniu wczorajszym w Sądzie grodzkim w Olkuszu rozpatrywana była sprawa przeciwko p. P. o wywołanie katastrofy, lecz wskutek niedostatecznych wyjaśnień obydwóch szoferów, którzy w czasie wypadku stracili przytomność, sprawa została odłożona na inny termin, przy zarządzeniu wizji lokalnej.

× **CENY TARGOWE W OLKUSZU I ANOMALJE.** W bieżącym tygodniu płacono na targu w Olkuszu: pszenicę zł. 33 — 34, żyto zł. 29 — 30, jęczmień zł. 33 — 34, ziemniaki zł. 16, siano zł. 11 — 12, słomę zł. 8, masło zł. 4, jaja zł. 10 — 11 gr., bydło żywe zł. 1 — 1.30, nierogaciznа zł. 1.50 — 1.60. W Skale i innych miejscowościach powiatu, ceny są niższe o kilkanaście procent. Słoniny i tłuszczów w Olkuszu jest niedostateczna ilość i wkrótce należy się spodziewać podwyżki cen. Do anomalji należy zaliczyć fakt, że za mięso wołowe płaci się w Olkuszu zł. 1.80, cielęcinę zł. 1.50, w innych zaś miejscowościach zł. 1.40, względnie za cielęcinę zł. 1. Dziwić się należy, że czynniki miarodajne nie przeciwstawią się drożyźnie mięsa wołowego w Olkuszu.

× **USIŁOWANIE KRADZIEŻY U REJENTA.** W nocy z 22 na 23 b.m. niewykryci sprawcy usiłowali dostać się do gabinetu rejenta p. Golańskiego, lecz spłoszeni, uciekli. Sprawcy wyjęli szybę w oknie od ogrodu i pozostawili łom żelazny.

× **KRADZIEŻ SŁONINY W OLKUSZU.** Onegdajszej nocy z warsztatu rzeźnika p. Mańkiewicza w Olkuszu (ul. Górnicza) nieujęci sprawcy skradli około 70 kg. słoniny i 70 kg. kiełbasy, ogólnej wartości około 300 złotych.

Z całej Polski.

DRUKARNIA „KURJERA PORANNEGO" POD NADZOREM SĄDOWYM.

W „Monitorze" z 18 bm. ogłoszono decyzję Sądu okręgowego w Warszawie, na podstawie której zarządzono otwarcie postępowania układowego firmy: „Drukarnia Rotacyjna F. Fryze w Warszawie w osobie Feliksa Ludwika Fryzego z jej wierzycielami. Sprawdzanie wierzytelności dokonywać się będzie w lokalu „Kurjera Porannego" w Warszawie (ul. Marszałkowska 148). „Kurjer Poranny" to — jak wiadomo — bojowy organ sanacji. Jednak i na lejborgany przyszły dziś ciężkie czasy.

STRATY W LUBLINIE?

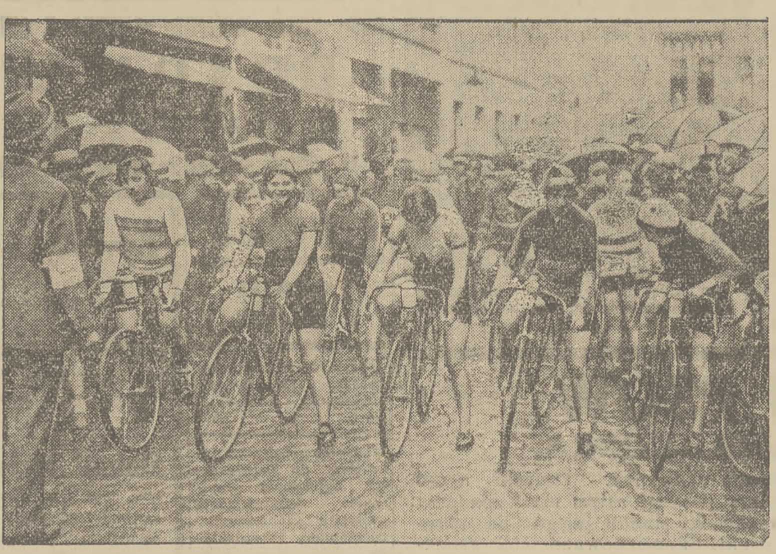
Straty spowodowane przez trąbę powietrzną, która szalała nad Lublinem i okolicą, przedstawiają się następująco: Liczba ofiar wzrosła wobec tego, że dwie ranne osoby zmarły w szpitalu, do 5 osób ciężko rannych pozostaje na kuracji w szpitalu, lżej rannych zostało 32 osób. Poza tem wiele osób, które odniosły lżejsze obrażenia, nie zgłosiło się o pomoc lekarską. Straty materjalne w samym Lublinie wynoszą około 300.000 zł., z czego na skarb państwa przypada około 100.000 zł.. na m. Lublin około 200.000 zł., reszta przypada na osoby prywatne.

UCIECZKA KOMUNISTY WIECZORKA.

W ub. środę rano z westibulu III klasy na dworcu kolejowym w Katowicach, w czasie chwilowej nieuwagi żołnierza policyjnego, zbiegł więzień polityczny Józef Wieczorek, b. poseł komunistyczny na Sejm śląski, zamieszkały ostatnio w Szopienicach. Wieczorek z początkiem b.r. wyrokiem sądu karnego w Katowicach skazany został za zdradę stanu na 2 lata c. więzienia. Karę tę odsiadywał w Katowicach wraz z drugim agitatorem komunistycznym miał być przewieziony z Katowic do więzienia we Wronkach. Wieczorka i jego towarzysza transportował jeden żołnierz policyjny. W westibulu dworca panował taki natłok, że Wieczorek skorzystał z tego i umknął tunelem na peron, poczem zbiegł w ul. Wojewódzką. Prawdopodobnie oczekiwał go tam samochód, do którego wsiadł i zbiegł na niemiecką stronę Śląska, gdzie przebywa zresztą jego towarzysz partyjny, b. poseł komunistyczny na Sejm śląski, Komander.

KOMORNIK OPIECZĘTOWAŁ... ULICĘ.

Jeszcze przed wojną ówczesny magistrat m. Białegostoku przeprowadził iure caduco przez prywatną posesję St. Stankiewicza nową ulicę w celu połączenia ulic Marjampolskiej i Angielskiej. Nowa ulica otrzymała nazwę „Wąski zaułek", kilka słupów z lampami i tablicę z nazwą ulicy. Po wojnie ulica ta została przemianowana na „Pawią". Stankiewicz w ciągu szeregu lat spokojnie przypatrywał się rozkwitowi nowej ulicy i dopiero w roku 1928, kiedy magistrat zabronił mu budowy domu przy ulicy, powstałej na jego własnych gruntach, postanowił odebrać magistratowi tę ulicę. Skarga Stankiewicza powędrowała do sądu, gdzie magistrat rozpaczliwie bronił się planami, tabliczką z piękną nazwą ulicy, oświetleniem i t.d. Nic jednak nie pomogło: magistrat przegrał we wszystkich trzech instancjach nie wyłączając Sądu najwyższego. Uradowany Stankiewicz pobiegł czemprędzej z wyrokiem do komornika, domagając się natychmiastowego wykonania decyzji sądu. Komornik pojechał na miejsce i zamknął drutem dostęp do ulicy Pawiej, przykładając swoje pieczęcie urzędowe.



Pod Antwerpją na przestrzeni 80 kilometrów odbyły się wyścigi rowerzystek o tytuł mistrzyni Europy. Ilustracja przedstawia moment startu.

POLOWANIE NA WĘŻE.

Panująca od dłuższego czasu tak w Europie jak i w Ameryce, moda pantofelków ze skóry wężowej lub jaszczurowej, wpłynęła oczywiście na niesłychany wzrost jej zapotrzebowania na rynku światowym.

Najpoważniejszymi dostawcami tych skór, bracia Battat, są właścicielami olbrzymich terenów łowieckich na Jawie.

Pochodzenia arabskiego, bracia Battat, doskonale zorganizowali swe przedsiębiorstwo. Mają oni m. in. dom handlowy w New-Yorku, zajmujący się sprzedażą tych skór, i garbarnie w Frankfurcie, którą prowadzi jeden z nich.

Specjalnością drugiego jest polowanie na węże. Z eskortą złożoną z kilku tubylców, którzy za śmiesznie niską cenę 25 centów pracują cały dzień, udaje się Esra Battat na łowy, nie należące bynajmniej do łatwych.

Głównem usiłowaniem myśliwych, jest, by duże węże wodne, jaszczury lub pytony zabijać jednem silnem uderzeniem w głowę; do mniejszych okazów stosuje się metodę t. zw. tytoniową. Polega ona na tem, że zmusza się gady odpowiedniemi środkami do otwarcia paszczy, w którą zręcznie rzuca się garść tytoniu. Wąż popada w obłęd i staje się już łatwą zdobyczą.

Sportem interesującym i zarazem niebezpiecznym, jest polowanie na wielkie pytony. Odbywa się ono jedynie, gdy zalegną ciemności. Brzegiem w dół rzeki sunie eskorta uzbrojona w pałki, w pewnej odległości równolegle z nią idzie Esra, oświetlając reflektorem drzewa. Gdy strumień światła padnie na gada, spoczywającego na dolnych konarach, pomocnicy jego szybkim i silnym ciosem zabijają pytona.

Uderzenie jednak nie zawsze bywa śmiertelne, siła żywotna tych stworzeń jest tak wielka, że padłszy na ziemię z błyskawiczną szybkością zwojami swego cielska spowijają napastnika. To też wszyscy uczestnicy wyprawy uzbrojeni są w noże, by mieć możność wyswobodzenia się z śmiertelnego uścisku. Jest to jednak ostateczność której unikają myśliwi, gdyż cięcia zadane nożem znacznie obniżają wartość skóry.

Rzeczy ciekawe.

NAJLEPSZA POSADA.

Najlepszą posadę na świecie posiada pewien zawiadowca stacji w Anglji. Stacja kolejowa Mastoke znajduje się w hrabstwie Warwick. Zawiadowca tej stacji pełni swe funkcje od 20-tu lat. Od r. 1916 nie ma właściwie nic do roboty. Dla prostej przyczyny — przystanek Mastoke został skreślony w rozkładzie kolejowym. Od 14 lat żaden pociąg nie zatrzymuje się w Mastoke. Zawiadowca pozdrawia tylko przepisowym ukłonem mijające stację pociągi i wraca w spokoju ducha do swego biura. Ale pensja zawiadowcy nie zmieniła się od 14-tu lat i pobiera on ją w całości. Gdyby nie to, że w prasie opisano idyllę zawiadowcy w Mastoke, byłby szczęśliwiec siedział jeszcze drugie 14 lat na swej posadzie. Teraz dostanie jednakże dymisję i emeryturę.

TELEFONICZNA KOMUNIKACJA KRÓTKOFALOWA.

W związku z szybkim rozwojem telefonicznej komunikacji krótkofalowej, stanęło w Nauen 12 krótko-falowych stacyj nadawczych z 30 antenami, kierującemi które utrzymują kontakt z wszystkiemi częściami świata. Tak wielka ilość anten kierujących konieczna jest z tego względu, że we dnie używane są anteny, zwrócone ku wschodowi w pozostałym zaś czasie — anteny zwrócone są ku zachodowi. Nadajniki krótkofalowe pracują z mocą 20 kw.

PRZEPISY DLA LEKARZY W CHINACH.

Dopuszczenie do sprawowania praktyki lekarskiej odbywa się tam na mocy wydanej przez ministerjum zdrowia licencji. Kandydat musi mieć ukończonych 20 lat i przedstawić dyplom lekarski, wystawiony przez jeden z uniwersytetów jego ojczyzny. Nie mógł być sądownie karany ani pozostawać pod opieką. W miejscu swego osiedlenia powinien wpłacić władzom administracyjnym 7 dolarów i załączyć dwie swoje fotografje. Zaświadczenie, recepty, akty zejścia, lekarz chiński może wydawać tylko p osobistem sprawdzeniu każdego wypadku. Dziennik kontroli chorych winien przechowywać w ciągu 5 lat. Każda recepta musi być przez lekarza ostemplowana, zawierać numer jego licencji i wiek chorego. Wszelka osobista reklama lub ogłoszenia są mu wzbronione. W razie przekroczenia tego warunku podlega miejscowemu sądowi honorowemu lekarzy, mającemu prawo bądź to skazać go na karę pieniężną do wysokości 300 dolarów, bądź też na zawieszenie jego prawa praktyki na pewien czas. Przed każdą operacją musza czy to chorzy, czy też jego bliscy dać na nią pisemną zgodę.

FILIP MACDONALD. Przedruk wzbroniony.

MIŁOŚĆ DETEKTYWA

Autoryzowany przekład J. Zydlerowej.

48

— Usłyszałam auto. Nie czekał pan chyba długo, prawda?

Gethryn zaprzeczył milcząco. Rozejrzała się ze zdziwieniem po pokoju.

Zrozumiał, o co jej chodziło.

— Hastings nie mógł przyjechać. Musiał wracać do redakcji, a to jest moje auto. Jeżeli pani pozwoli, to pojedziemy razem, a jeżeli pani gotowa, możemy zaraz wyruszyć.

Skierował się do wyjścia.

— Bardzo mi przykro — rzekła — że niema pana Hastingsa. Chciałam mu podziękować.

Nieopisane szczęście napełniło serce Gethryna, bo zdawało mu się, że słyszy radość w jej głosie. Spojrzał na jej twarz. Nie dojrzał nic. Wyniesiono walizkę i umieszczono ją w aucie.

— Prowadzę sam. — Czy zechce pani usiąść przy mnie?

Uśmiechnęła się i usiadła. Zirytowany niepokojem, jaki ten uśmiech wzniecił w jego piersi, Gethryn ruszył z miejsca nieprzepisowym wcale pędem przez wąską drogę do mostu. Zwolnił zawstydzony, i było to znów uczucie niczname Antoniemu Gethrynowi.

— Przepraszam — odezwał się — Pewnie się pani przestraszyła?

Zwróciła ku niemu twarzyczkę, nie bladą i skupioną, jak się tego spodziewał, lecz radosną, ożywioną przez ślicznie pod woalem.

— Ani trochę — odrzekła i śmiech wyjrzał z jej słów. — Wie pan, że od wczoraj... po wszystkiem, co pan dla mnie zrobił... czuję się tak bezpieczna przy panu... Nie wyobrażam sobie, żeby pan mógł w czem pobłądzić. To niemożliwe!

Gethryn rozpromienił się.

— Naprawdę — mówiła — czuję absolutne bezpieczeństwo... — urwała, ale dodała po chwili — zupełnie jak dziecko, które tatuś sadza z sobą na rowerze.

Gethryn spadł z nieba na ziemię z łoskotem. Boże! tatuś. Wzbudził w niej uczucie dziecka. Na nieszczęście musiał mieć oczy wlepione w drogę, nie dojrzał więc wesołego uśmiechu, gdy wymawiała te słowa.

Jechał w milczeniu, aż do Guildfoad. Tam zwolnił nieco.

— Czy był pan dzisiaj rano w Abbotshall — spytał go łagodny, miękki głos.

Skinął głową.

— Jakże poszło śledztwo? Nie jeszcze nie słyszałem. Czy... czy istotnie jest tak źle, jak pan przypuszczał?

— Nie byłem tam, oczywiście — odrzekł, nie spuszczając oczu z drogi — ale z tego, co słyszałem, wnoszę, że dobrze nie jest.

— A mówił pan... że pan tam będzie...

— W domu tak, na śledztwie nie.

— Pan lubi, zdaje się, otaczać się tajemniczością — ironizował słodki głosik.

— Touche! Wie pani, że chyba tak jest. Odkryłem w sobie wiele młodzieńczych rysów, które w moim wieku są niestosowne.

Było coś w jego tonie, że spojrzała nań bacznie z pod rondka małego kapelusika. Dojrzała, że profil mu się wyciągnął i twarz była smutna.

— Przepraszam za niedyskrecje — szepnęła cichutko.

Gethryn drgnął.

— Chryste! Ależ nie! To nie dlatego! Powiem pani! Poszedłem do Abbotshall, bo chciałam popełnić włamanie na pierwszem piętrze. Była to doskonała sposobność, bo wszyscy znajdowali się w tym czasie na dole, na śledztwie. Tak było, widzi pani.

— Ach, rozumiem! Ależ to bardzo interesujące. Niechże pan opowie! Nie powiem nikomu!

— Gdybym o tem nie był przekonany, nie powiedziałbym i tego.

— Dziękuję. Czy pan co znalazł... czy spodziewał się coś znaleźć?

— Znalazłem. A znalazłem i to, com spodziewał się znaleźć, i to, czegom się nie spodziewał.

Znów zapadło milczenie, znów szybciej pędziło auto. Wkrótce znaleźli się na przedmieściach Londynu.

— Gdzie pani stanie? — zapytał.

— W hotelu Browna. Czy mogę tam odrazu zajechać?

Zawiózł ją do Browna i zaczekał w aucie. W czasie jazdy do mieszkania Hastingsa mało było sposobności do rozmowy. Lawirując zręcznie na zatłoczonych ulicach, zaczął gwizdać pocichu, ulubioną piosenkę.

D. c. n.



W Anglji odbyły się wielkie zawody strzeleckie, na których wybrano niejakiego Fultona królem strzeleckim. Na rycinie widzimy króla strzeleckiego w triumfalnym pochodzie.

SŁUCH U PSÓW

CIEKAWE DOŚWIADCZENIA.

Ludzie wykazują pod względem skali otrzymywanych wrażeń bezwzględną niższość w porównaniu z szeregiem zwierząt, ptaków, a nawet niższych organizmów świata zwierzęcego. Jaki słaby jest np. najbystrzejszy wzrok człowieka, porównawszy go ze wzrokiem sępa, dostrzegającego zdobycz na odległości kilku kilometrów. Również nasz zmysł powonienia jest wręcz mizerny w porównaniu z węchem psa. Ucho nasze, to coprawda instrument nadzwyczaj złożony i subtelny, składający się z 3000 strun. Niemniej jednak nasze zdolności słuchowe są nader ubogie, gdyż pozwalają nam słyszeć zaledwie te dźwięki, których drgania są zawarte w granicach od 16 do 40 tys. na sekundę. Drgania przekraczające tę ostatnią cyfrę, są dla naszego ucha nieuchwytne. Są to t. zw. „ultradźwięki", które można łowić za pomocą specjalnych odbiorników i które obecnie już technika wyzyskuje do swych celów. Ultradźwięk, niewyczuwalny dla człowieka, jest wyczuwalny dla zwierząt, przynajmniej dla niektórych.

Przekonano się o tem niedawno w Paryżu, a tutaj potrzeba okazała się matką wynalazków. Mianowicie policja francuska, jak wiadomo w szerokim zakresie używa psów do walki z przestępcami. Używanie zwykłego gwizdka policyjnego dla dawania sygnałów psom okazało się w praktyce niewygodne ze względu na jednoczesne zwrócenie w ten sposób uwagi tropionego złoczyńcy. Paryski urząd śledczy powziął zatem myśl zbadania wrażliwości słuchu psiego na ultradźwięki. Skonstruowano więc gwizdki, a właściwie maleńkie trąbki o liczbie drgań, przekraczającej 40 tys. na sekundę. Próby wypadły nader pomyślne. Okazało się, że psy doskonale słyszą sygnały tego rodzaju, które są zupełnie nieuchwytne dla ucha ludzkiego.

Drobne ogłoszenia.

POSADY i PRACE

Potrzebna zdolna bufetowa restauracyjna. Sosnowiec, Sobieskiego 5. 6595

Niemka katoliczka potrzebna do konwersacji. Zgłoszenia przyjmuje Administracja „Kurjera Zachodniego" Sosnowiec, Piłsudskiego 4. 6296

Buchalter bilansista ma jeszcze godz. wolne. Skromne warunki. Polski i niemiecki język. Łask. zgłoszenia do administracji pod Buchalter. 6281

KUPNO i SPRZEDAŻ

Piekarnia w Poznaniu dobrze prosperująca bez konkurencji z mieszkaniem trzypokojowem sprzeda Piotrowski — Szamarzewskiego 1. 6295

Czerwone porzeczki (i trochę czarnych) około 150 q. mają na sprzedaż Zakłady Ogrodnicze Wielkopolskiej Izby Rolniczej w Janowcu pow. Żnin Wlkp. 6271

LOKALE

Pokój umeblowany odstąpię inteligentnemu solidnemu panu. Mościckiego 19 m. 11 od 2—5. 6285

ZGUBIONE DOKUMENTY

Josek Hersz Kuperwasser zgubił patent IV kategorji na r. 1931. 6301

RÓŻNE

Wydzierżawię na 6 lat posiadłość o przestrzeni 71 morgów w czem 34 morgi ziemi ornej, 5 morgów łąki, przeszło 2 morgi stawu zarybionego, reszta laszagajniki, z nowemi zabudowaniami, składającemi się z 3-ch ubikacji mieszkalnych, stajni i obory. Warunki: przez pierwsze dwa lata po 29 metrów owsa, przez lata następne po 46 metrów. Wszelkie podatki płaci dzierżawca. Posiadłość znajduje się w odległości 3-ch kilometrów od stacji Myszków. Wiadomość: W. Rayska, Myszków - Pobulanka. 6291

Wezwanie. „Życzliwego" Pana, który w dniu 23 bm. telefonował do mnie anonimowo, wzywam do podania w ciągu 24 godzin swego nazwiska, w przeciwnym razie udzieloną mi przez Niego wiadomość, uważać będę za zwykły paszkwil. F. S. 6300

Kino z kawiarnią dobrze prosperujące w mieście powiatowem z powodu stosunków familijnych od zaraz do wydzierżawienia. Cena 14.000 złotych. Zgłoszenia Stanisław Maryniak Kępno, Rynek 413. 6269

Michałowi Szeląg skradziono książkę wojskową wydaną przez PKU. Sosnowiec i legitymację inwalidzką. 6292

Sklep w śródmieściu Sosnowca do wynajęcia tylko za czynsz. Wiadomość tel. 8-28.

Miss Polonja egzotyczny krem przewyższa najlepsze kremy paryskie, odelikatnia, konserwuje urodę, nadaje młodzieńczy wyraz twarzy, chroni od krost i wągrów, a głównie zapobiega tworzeniu się zmarszczek, a jeśli już są, szybko je usuwa. Główny skład: Warszawa, Niecała 5, I piętro, Klimecki. 6282

Bezpłatnie! Napisz imię, rok, miesiąc urodzenia otrzymasz określenie charakteru, zdolności, przeznaczenia darmo. Psychografolog Szyller - Szkolnik Warszawa, Żórawia 47. 75 groszy (znaczki pocztowe) na przesyłkę załączyć. 6163

Reklama jest dźwignią handlu.

Cennik ogłoszeń: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10 — 30 gr., za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20 — 60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszania z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerze niedzielnym i świątecznym 25 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne 50 proc. droższe. Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm., za tekstem 35 mm. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Za niedostarczenie pisma z przyczyn, od Wydawnictwa „Kurjera Zachodniego" niezależnych, Wydawnictwo nie odpowiada. Wszelkie pretensje finansowe Wydawnictwa „Kurjer Zachodni" zaskarżalne są w Sosnowcu.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Piłsudskiego 4. Tel. 73. — Filje: BĘDZIN, Małachowskiego 7, Tel. 7.90. DĄBROWA, ul. Krótka 11. Tel. 202. — ZAWIERCIE, 3-go Maja 27. GRODZIEC, Będzińska.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ.: TADEUSZ OPIOŁA — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI.